

# ECHO GDAŃSKIE

Pismo społeczne, poświęcone sprawom gospodarczo-handlowym, wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni świątecznych.

## PRENUMERATA

w Gdańsku i na terytorjum W. M. miesięcznie w ekspedycji 2.10 guld., na pocztę i w agenturach 2.50 gld., z odnośnikiem w dom przez listowego 2.98 guld., przez posłańców 3.— gld. — W Polsce miesięcznie przez listowego w dom 3.— zł, kwartalnie 9.— zł, — Pod opaską do Polaki 4.50 guld., do Niemiec, Francji, Ameryki itd. 6.00 guld. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t.p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe. — Ekspedycja otwarta bez przerwy od 7—5 po południu. — Konto czekowe P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Redaktor naczelny i odp.: L. Przybyszewski, Danzig-Launguhr, Br.-shöferweg 1a



Telefon 28-61.

## OGŁOSZENIA

10 fen. od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 fen., w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 fen., na 1-ej stronie 1 guld. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 fen., każde dalsze 10 fen., dla poszukujących pracy 50 procent zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Rękopisy zostają w administracji. Postscheckkonto Nr. 2545 Danzig.

Za administr. i ogłoszenia odpow.: Helena Harendarska, Danzig, Böttchergr. 22. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Wkład. „Echa Gdańskiego“ Verlagsges. m. b. H. w Gdańsku.

Administracja i redakcja: Gdańsk-Danzig, Stadtgraben 6.

Drukarni „Drukarni Bydgoskiej“ S. A. w Bydgoszczy.

Numer 45.

GDAŃSK, środa, dnia 4-go listopada 1925 roku.

Rok I.

Pamiętajcie o Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Przy zebraniach towarzyskich i zabawach dajcie grosz na oświatę. Składki przyjmuje Administracja „Echa Gdańskiego“, Skarbnik M. S. p. Cieszyński w Dyrekcji Kolejowej, Sekretariat Macierzy, Am Weissem Turm 1, codziennie od 9—12 i od 4—7 i P. K. O. na Nr. 170.040. Telef. 539.

## Nowy gabinet francuski.

Tak gabinet Herriota jak i ostatni gabinet Painlevo zniwolono do ustąpienia jedynie tylko z powodu krytycznej sytuacji finansowej, jaka pociąga od czasu wojny wszystkie soki, z których czerpała życiodajną egzystencję sojuszniczka nasza Francja. Od przyszłego uregulowania finansów też uzależniony został dłuższy lub krótszy żywot obecnego gabinetu. Z punktu widzenia politycznego oznacza wybór ostatniego gabinetu zwrot na lewo, ale jednocześnie stał się on gwarancją, eliminującą codziennie konflikty i zatargi wewnątrz senatu. Plan finansowy Cailloux'a wywołał cały szereg nieporozumień wewnątrz gabinetu i ostatecznie premier Painlevé był zniwolony oświadczyć ministrowi finansów, że z planem tym nie będzie mógł wystąpić wobec Izby. Obawa Painlevo da się tłumaczyć tem, że wiedział on z góry, iż napotka na zacieklą walkę i opór senatu i że nie znajdzie najmniejszego oparcia ze strony socjalistów, niepojednanych przeciwników wypuszczenia w obieg nowej emisji banknotów. Chcąc uniknąć zatargu z senatem i utrzymać kartel lewicowy, trzeba było utworzyć nowy gabinet, który musiał zerwać z wysuniętymi przez Cailloux'a metodami i szukać innych środków sanacyjnych z porzuceniem inflacji jako jedynego środka ratowniczego.

Z punktu widzenia parlamentarnego uważać trzeba nowy rząd jako rząd zbliżenia się do rządowej formułki Herriota. W chwili, gdy piszemy te słowa, występuje premier Painlevé z programem nowego rządu — program ten jest nam zatem jeszcze nie znany, więc niepodobna wdawać się w jego ocenę na podstawie lansowanych wczoraj i onegdaj informacji, osnutych na jakichś niepewnych kombinacjach. To możemy jednak dziś już powiedzieć, że nowy gabinet istnieje będzie tak długo, jak długo trwać będą łaski i względy popierających go socjalistów. Już w okresie pertraktacji z nowymi kandydatami na stanowiska ministerjalne, zapewnili wszyscy przywódcy socjalistyczni obecnego premiera, że kartel lewicowy skłania się do kompromisów i do poważnych ustępstw. Przywódcy socjalistów francuskich, taki Leon Blum, taki Paul Boncourt czy Renaudel rozumieją doskonale, że przyjęcie planu sanacyjnego, opracowanego przez socjalistów z punktu widzenia parlamentarnego jest wprost nie-

## W obliczu nowego kryzysu rządowego we Francji.

Paryż, 3. 11. (Tel.) Socjalistyczna rada narodowa, obradująca w Paryżu, przyjęła wniosek Faura, wyrażający gabinetowi Painlevo 431 głosami votum nieufności. Wniosek socjalisty Renaudela, domagający się poparcia polityki obecnego gabinetu, został odrzucony.

Istnieje niebezpieczeństwo obalenia gabinetu obecnego. Prasa francuska wysuwa już różne nazwiska, m. i. Brianda. Gdyby Briand powierzony mu misji utworzenia nowego gabinetu nie przyjął, prezydent powierzy ją Herriotowi lub L. Blumowi.

## Dalszy ciąg skandalów w P. K. O.

Wychodzące obecnie na jaw coraz nowe szczegóły skandalicznej gospodarki w P. K. O., stanowią może najbardziej charakterystyczną ilustrację do tej orgii nadużyć, jaka przyczyniła się do smutnego obrazu obecnej naszej gospodarki państwowej.

A więc, według dalszych rewelacji dzienników warszawskich, trzech wyższych urzędników P. K. O., Jabłoński, Janowski i Sichower, otrzymali po 45 tysięcy złotych pożyczki, spłacalne w ciągu lat 12, na kupno will — pomimo, że każdy z nich ma mieszkanie 5-pokojowe w domu P. K. O. w Warszawie — a otrzymali je z funduszu zaliczkowego, przeznaczanego dla urzędników, znajdujących się w ciężkiej i nagłej potrzebie, pomimo, że pensje tych panów wynosiły 1200—1500 zł. miesięcznie.

Oprócz tego każdy z nich otrzymywał jeszcze inne zaliczki po kilka tysięcy złotych, a nawet jeden bezzwrotną zapomogę.

Obok tego, jak się okazuje, sam pan prezes Linde od stycznia do kwietnia 1924 roku, w okresie inflacji pobrał około 15 miliardów marek zaliczek, wiceprezes 9 miliardów, jakiś pan Dzierżanowski 7 miliardów, Janowski 6 mi-

liardów, Krasicki 5 miliardów itd. (ów p. Krasicki wymieniony jest, obok p. Szczudło, jako najbliższy pomocnik p. Lindego). Niezależnie od tego wszyscy dyrektorowie i naczelnicy wydziałów, pobrali za rok 1924 specjalne honoraria tytułem „bilansowego“, wynoszące od 2—6 tysięcy złotych.

Zupełnie już fantastyczna jest historia lokalu oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego, któremu PKO. najpierw dała ten lokal u siebie, (aby lokal zajmowany poprzednio przez Bank mógł zająć na swoje prywatne mieszkanie wpływowy urzędnik), a za który to lokal we własnym domu P. K. O. następnie dała temuż bankowi 30 tysięcy złotych odstepnego, aby móc ten lokal odstąpić firmie „Petrogen“, „zaprzysiężonej“ z prezesem P. K. O.

Wkrótce potem P. K. O. dla swego biura inkasowego kupiła za 40 tysięcy złotych lokal w obcym domu, przy ul. Wierzbowej — aczkolwiek to biuro inkasowe mogło się doskonale zmieścić w gmachu P. K. O. w tym właśnie lokalu, gdzie prezes ulokował „Petrogen“, dopłacając do tego jeszcze z funduszu P. K. O. 30 tysięcy zł. — tak, że ten „kaprys“ prezesa kosztował P. K. O. 70 tysięcy złotych.

## Zamach na pociąg pospieszny pod Częstochową. Strzały zdruzgotały szyby w przedziale, którym jechał gen. Szeptycki.

Częstochowa, 2. 11. (Tel.) W ubiegłą niedzielę niewykryci do tej pory sprawcy dokonali zamachu na pociąg, którym jechał gen. Szeptycki. Gdy pociąg kurjerski nr. 2, zjeżdżający z Krakowa do Częstochowy o godz. 4.40 znalazł się pomiędzy stacjami Myszków-Poraj dali nieznani sprawcy do przedziału I klasy trzy strzały rewolwero-

we. W przedziale tym siedział gen. Szeptycki, oraz pasażer nieznanego nazwiska. Na szczęście jadący nie odnieśli szwanku, ponieważ dwie kule zdruzgotały tylko szyby przedziału, a trzecia utkwiała w ścianie wagonu. Policja i żandarmeria wszczęły energiczne śledztwo.

możliwy. Przy poparciu socjalistów zatem, a ponadto przy uznaniu zasad, które doprowadziły do zwycięstwa lewicy w dniu 11 maja 1924 roku, — żywot Painlevo może być długi. Również i po stronie partii narodowych znajdzie gabinet Painlevo poparcie. Poparcie to jest jednak uwarunkowane tem, że żaden z ministrów nie popełni błędów, w jakie popadał Herriot, a zwłaszcza kardynalnego błędu prowadzenia walki z watykanem, z kongregacjami, zakonami i klerem w Alzacji i Lotaryngji. O ile gabinet Painlevo poświęci się li tylko sprawie uzdrowienia finansów fran-

cuskich, będzie mógł liczyć również na poparcie jaknajszerszych mas, a o to głównie przecież chodzi. Painlevé zdołał sobie pozyskać w ostatnim czasie takie poparcie i uznanie we Francji, że zdziwieni są tem nawet najwierniejsi jego zwolennicy. Największy dziś i najsłynniejszy obok Einsteina matematyk wykazuje również kwalifikacje jaknajbardziej wytrawnego i pierwszorzęd. polityka. Jeżeli będzie miał czas, to uda mu się niewątpliwie przeprowadzić uzdrowienie finansów francuskich. W ciągu kilku miesięcy czy tygodni tego jednakże uczynić nie będzie w stanie. L. P.

## Wojna domowa w Chinach.

Z Pekinu donoszą, że wojska generała Czang-Tso-Lina zajęły Hai-Czou. Jednocześnie z tą wiadomością otrzymał telegram z Pekinu, donoszący o zajęciu przez Czang-Tso-Lina, Feng-Fu Wojska wschodnie zajmują linie obrony w Ming-Kiang.

## Niemcy rozbierają się.

London, 2. 11. (PAT.) Korespondent biura Reutersa w Kolonii donosi, iż wobec pomyślnego przebiegu akcji rozbiorowej w Niemczech odwołane zostaną niektóre podkomitety międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej, a mianowicie podkomitet we Frankfurcie dnia 13 listopada, a podkomitety w Hamburgu i Wrocławiu dnia 1 grudnia b. r.

## Pruski oficer prowadzi wojnę przeciw Francji.

Wiedeń, 2. 11. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Marokka, że prawą ręką Abd-el-Krima jest obecnie były pruski kapitan gwardji Krems, który przed wojną światową zdezerterował z legji cudzoziemskiej i ożenił się z Marokanką.

## 5 milionów zł. na bezrobotnych w listopadzie.

Na posiedzeniu zarządu głównego funduszu bezrobocia uchwalono preliminarz na listopad w wysokości 5 milionów złotych z czego składki pracodawców wynoszą 1 milion. Na zasiłki stałe przeznaczono 2 miliony złotych a na doraźne 2 600 000.

## Po kosztownych hełmach dla policji nowe reflektory dla parowozów.

W Ożarowie odbyła się w obecności ministra Tyszkii demonstracja nowych reflektorów elektrycznych o dużej sile światła, w które mają być zaopatrzone lokomotywy na polskich kolejach państwowych. Inowacja ta może przyczynić się w dużej mierze do zmniejszenia katastrof na polskich kolejach państwowych. Światła takie są dotychczas stosowane w Anglii.

## Będą czcić pamięć walki bratobójczej.

Dochodzą z Krakowa wieści, że tamtejsza Rada Robotnicza, Rada Związków Zawodowych i przedstawiciele P. P. S. na wspólnym posiedzeniu postanowili w dniu 8 listopada urządzić obchód uroczysty ku czci poległych robotników, którzy zginęli w dniu 6 listopada 1923 roku podczas walk bratobójczych w Krakowie.

## Napad dywersantów.

Wilno, 2. 11. (Tel.) Z pogranicza sowieckiego donoszą, że w okolicach Sienawki banda dywersyjna, złożona z 17 uzbrojonych w karabiny bandytów, napadła na jadące szosa wozy. Bandyci ograbili jadących z pieniędzy, oraz cennych przedmiotów. Wszelkim obrabowanym wydano pokwitowania imieniu partji komunistycznej.

M. LEMPICKI.

## Czas najwyższy na opamiętanie!

Przeistniecie, bo się źle hawicie,  
Dla was jest to igraszka,  
Nam chodzi o życie!

Słowa starej bajki.

## II.

(Przebieg ostatniego konfliktu między Sejmem a rządem. — Prowizorium gabinetowe. — W państwie parlamentarnym rząd musi posiadać zaufanie parlamentu i społeczeństwa. — Wyniki rządów premiera Grabskiego i opinia publiczna. Na czym polega opamiętanie? — Zadania najbliższe Sejmu. — Ustawy sanacyjne i program gospodarczy.)

Przebieg ostatniego załagodzonego konfliktu między Sejmem a Rządem jest tak charakterystyczny dla panujących stosunków, że warto tu odtworzyć ważniejsze jego momenty.

W dniu 6 października premier wygłosił w Sejmie krótkie exposé o sytuacji gospodarczej i złożył projekty trzech nowych ustaw sanacyjnych: 1) o środkach załagodzenia przesilenia finansowego, 2) o środkach poparcia produkcji krajowej i 3) o środkach ograniczenia wydatków państwowych. Zapewne, że względu na toczące się w Locarno pertraktacje, Sejm nie otworzył dyskusji nad exposé i nie przekazał projektów ustaw swym komisjom, a poprostu odroczył swe posiedzenia do 20 października. Wypowiedziane w rozmowach z korespondentami gazet opinie przedstawicieli wszystkich klubów sejmowych, nie tylko wypadły bardzo niekorzystnie (np. ks. Adamski: „w tym czasie jeszcze nie słyszałem podobnie złozonego exposé”), ale co ważniejsze, sięgały głębiej, zarzucały bowiem premierowi brak konsekwentnego twórczego programu, przedstawianie coraz to nowych nieharmonizowanych projektów i wogóle działalność chaotyczną, od przypadku do przypadku, która doprowadziła kraj do ruiny. O surowszą krytykę już trudno. Co zaś do ustaw sanacyjnych, to o nich mowy nie było; każdy jednak, kto je uważnie przeczytał, spostrzeże łatwo, że były ułożone w pośpiechu, wyraźnie dla uspokojenia trwających nastrojów w społeczeństwie i odznaczają się pewną chaotycznością i niedokładnością w opracowaniu — właściwościami wszystkich elaboratów p. Grabskiego, zaczynając od znanego druku sejmowego z dnia 1 marca 1922 r., który nosił tytuł: „Projekt ustawy o naprawie skarbu Rzeczypospolitej”. Należy tu przypomnieć, że projekt ten, niejako podstawowy, rozkładał dzieło sanacji skarbu na trzy lata; nie był jednak przez Sejm rozpatrywany, a i sam autor, powróciwszy do władzy w końcu 1923 r. od swego projektu w wielu punktach odstąpił.

Po zarządzonej przerwie, Sejm zebrał się 20 października i otworzył dyskusję nad przedstawionym w międzyczasie przez premiera preliminarzem budżetowym, a projekty ustaw sanacyjnych przekazał swym komisjom. Przemawiali posłowie z rozmaitych stronnictw i wszyscy dawali ujemną ocenę działalności ministra skarbu i premiera; jedni stawili wprost wniosek o votum nieufności dla rządu; drudzy, nie szli tak daleko, ale zgłosili wniosek o wybranie komisji sejmowej dla zbadania obecnego stanu skarbu i wogóle skontrolowania finansowej działalności rządu. W głosowaniu, dnia 23 października, wszystkie wnioski upadły nieznaną większością głosów, to znaczy, że Sejm nie wyraził bezpośrednio rządowi votum nieufności, ale też nie wyraził zaufania; wniosek tej ostatniej treści, postawiony przez jednego z posłów, z pobudek prowokacyjnych, nie był poddany pod głosowanie.

Jakkolwiek wynik głosowania, zatrzymujący nadal u władzy obecny gabinet, być może, był koniecznością ze względu na ogólną sytuację, to jednak wytworzone teraz „prowizorium gabinetowe” jest tylko stanem przejściowym. Każdy przecie rozumie, że owocna dla państwa współpraca rządu, Sejmu i społeczeństwa wymaga wzajemnego zaufania i w państwie konstytucyjnym i parlamentarnym nie może rządzić gabinet, który nie ma oparcia ani w Sejmie, ani w społeczeństwie — a w takim właśnie położeniu znajduje się gabinet p. Grabskiego.

Opinia publiczna jest jednomyślna w ocenie działalności ministra skarbu p. Grabskiego; wyniki tej działalności są

zbyt dla wszystkich widoczne i dotkliwe; teraz nikt już nie wierzy ani w umiejętność, ani w szczerość ministra. Świadczą o tem głosy prasy różnych odcieni; wystarczą same tytuły odnoszących artykułów: „Nie mamy zaufania”, „Znachorstwo fałszywego fiskalizmu (konserwatywny „Dziennik Poznański”)”, „Quo usque tandem” (radikalny „Głos Prawdy”); zwalcza namiętnie p. Grabskiego „Rzeczpospolita”, poddaje stałe rzeczowej krytyce jego politykę finansową organ monarchistów „Pro Patria”.

Poczynania ministra Grabskiego wogóle nie były szczęśliwe, np. z dawniejszych czasów Pożyczka Odrodzenia, która zrujnowała ofiarnych obywateli; wykonanie zaś projektów nie zawsze było umiejętne i celowe. Niezaprzeczalną jego zasługą było zrównoważenie budżetu państwowego i ustalenie waluty polskiej, łącznie z założeniem Banku Polskiego; ale zrównoważenie budżetu szło wyłącznie po drodze bezwzględnej naciskania śrub podatkowej, a nie rozumnej oszczędności w wydatkach państwowych i w ostatecznym wyniku została poważnie osłabiona zdolność płatnicza społeczeństwa. W kwestii walutowej, jednostronność myślenia i działania, którą można by wyrazić przyjętą przez p. Grabskiego zasadą: „Polska dla złotego”, a nie złoty dla Polski, zadała poważny cios całemu życiu gospodarczemu; w ostatecznym rezultacie i złoty się załamał, i akcje Banku Polskiego spadły do połowy swej nominalnej wartości, i życie gospodarcze zamario.

Wyniki takie, ujemne dla Polski i niewątpliwie bolesne dla premiera, jako miłującego Ojczyznę obywatela, nie są niespodzianką dla wielu, znających bliżej wszystkie czynniki, które się na te wyniki złożyły. Na premierze sprawdziło się twierdzenie, że maż stanu, aby dokonać wielkiego dzieła, musi, oprócz pracowitości, względnej wiedzy i uporu, mieć w sobie jeszcze „iskrę Bożą”, t. j. posiadać przymiot, który oznaczamy wyrazem: „intuicja” (przeczuć). Jest to dar Opatrzności, pewien stopień jasnowidzenia, który daje zdolność przewidywania rozwoju wypadków i trafnego oceniania ludzi, np. przy doborze współpracowników; — daru intuicji, niestety p. Grabski nie posiada.

Prowizorium gabinetowe, z p. Grabskim na czele, nie jest zgola załatwieniem skomplikowanej sprawy sanacji gospodarczej, ani też wyjściem na szeroki gościńiec z ciasnej uliczki, zabarykadowanej grzechami i omyłkami Sejmu i rządu, w której wszyscy się teraz znaleźliśmy. Koniecznym jest gruntowne oczyszczenie atmosfery naszego życia publicznego-państwowego, t. j. skończenie wreszcie z metodami i z nawykami, które otrzymały popularną nazwę „balaganu”. Trzeba się skupić i opamiętać; trzeba raz zrozumieć, że **Polskę uratują i wzmocnią nie intrylgi partyjne i nie kuglarstwo polityczne — ale prawda i cnota w słowach i czynach**. Dotychczasowy system, który w wielu wypadkach jest, raczej zabawą, czy grą partyjną o władzę, za dużo już Polskę kosztuje, a trzeba pamiętać, że w istocie, stawką w tej grze jest przyszłość Polski.

Jeżeli mamy Sejm — przedstawicielstwo narodu, on pierwszy powinien o-

trząsnąć się z uśpienia, czy też wyleczyć się ze swej niemocy; na nim w pierwszej linii, leży obowiązek zapoczątkowania nowej ery. Posłowie — wybrańcy narodu, pierwsi powinni dać przykład poważnego traktowania przyjętych na siebie obowiązków i sumiennej pracy dla dobra powszechnego. Dotychczas, dla wielu z nich posłowanie sprowadza się do pobierania sutych djet, korzystania z przywilejów, obrabiania interesów własnych i wyborców i do głosowania według wskazówek przywódcy. To też widzimy, że z własnej winy posłów, wskutek lekkocważenia przez nich swych istotnych obowiązków i ugrząźnięcia w interesach partyjnych i osobistych, doszło już do tego, iż Sejm stał się dla wszystkich quantité négligable i nikt się już z nim nie liczy, ani rząd, ani społeczeństwo. Tak być dalej nie powinno; podniesienie powagi Sejmu przez rzetelną i owocną pracę posłów jest niezbędnym warunkiem dla uzdrowienia naszego życia politycznego. **Sejm powinien posiadać autorytet i być zdolnym do wyłączenia z siebie potrzebę rządu; od Sejmu zależy wytworzenie pomyślnych warunków dla zgodnej i skutecznej współpracy wszystkich czynników państwowych: ciał prawodawczych, rządu i społeczeństwa.**

Jakie są najbliższe zadania Sejmu? Sprawa sanacji gospodarczej, tj. niedopuszczenie do ostatecznej ruiny, wysuwa się na plan pierwszy. Sejm ma do rozpatrzenia projekty trzech ustaw sanacyjnych; ze względu na swe pochodzenie, powinny one posłużyć nie za ramy, ale tylko za tło do uchwał sejmowych. Projekty nie są doskonałe; np. niema w nich mowy o konieczności i sposobach wytworzenia nowej waluty pomocniczej dla załagodzenia braku znaków pieniężnych w obiegu; jak wiadomo, premier z niezwykłym uporem broni się od tej koncepcji i nie docenia, że życie gospodarcze dusi się wskutek niedostateczności znaków pieniężnych. Ustawa o oszczędności w wydatkach państwowych jest przekładem kilku artykułów z prawa budżetowego Rzeszy niemieckiej, (z dnia 31. gr. 1922 r.), z dodatkami pewnych kosztownych a mało praktycznych pomysłów; wymaga też poważnej przeróbki. Ustawa o poparciu produkcji krajowej nie dotyka zupełnie ani ustawodawstwa fabrycznego, ani polityki celnej, od którego w silnym stopniu zależy rozwój produkcji krajowej.

Sejm posiada w swym składzie ludzi kompetentnych: kilku profesorów uniwersyteckich z dziedziny nauk ekonomicznych i kilku praktyków, którzy już pracując w Sejmie obeznali się z kwestiami finansowymi; ma więc możność opracowania nie tylko poszczególnych ustaw, ale i ogólnego racjonalnego programu reform i środków dla unormowania całokształtu stosunków gospodarczych: wytwórczości, handlu, kredytu. Takiego programu rząd p. Grabskiego nie miał, ale potrzebę jego zeznawał (mowa premiera w Senacie w d. 10-go września rb.) Jednocześnie Sejm musi się tak skonsolidować, aby mógł wyłonić z siebie rząd, tj. znaleźć odpowiednich wykonawców dla przeprowadzenia w życie ułożonego programu.

Z wymienionymi pracami należy pośpieszyć, albowiem widmo ruiny gospodarczej stoi u naszego progu.

Caveant consules!

## Katastrofa górnicza w Niemczech.

17 robotników zabitych.

Gelsenkirchen, 2. 11. PAT. W kopalni König nastąpił wczoraj wieczorem wybuch, skutkiem którego 17 robotników poniosło śmierć i 2 zostało rannych.

## Premier Grabski wyzwał na pojedynek posła Byrkę.

Z Warszawy telefonują nam: W sferach politycznych obiega pogłoska, że jeden z najwyższych dostojników państwa wyzwał na pojedynek jednego z posłów sejmowych. Powodem tego miała być polemika podczas dyskusji na połączonej komisji finansowo-budżetowej Sejmu.

(Może w tym wypadku chodzić tylko o posła Byrkę. Mianowicie premier Grabski na sobotnim posiedzeniu komisji

twierdził, że z chwilą, gdy dowiedziano się o uratowaniu gabinetu, zaczęły do kas rządowych napływać masowo podatki, które to twierdzenie posła Byrkę wśród bicia pięścią w stół ostro naprzeciwował, bo wynikałoby z niego, że ludność nie płaci podatków państwu, tylko panu Grabskiemu. Wogóle na tem posiedzeniu miało przyjść do skandalicznych zajęć i utarczek słownych między p. Byrką a premierem).

## Jakie będzie rozstrzygnięcie?

Warszawa, 1 listopada 1925 r.

Sejm przystąpił w piątek do głosowania nad poprawkami Senatu do ustawy o wykonaniu reformy rolnej, uchwalonej w lipcu. Udział posłów był bardzo liczny, co tłumaczy się tem, że od wyniku głosowania zależy przeprowadzenie reformy rolnej w tym lub innym kierunku. Kwestję sporną stanowi załedwie kilka, powiedzmy, kilkanaście poprawek senatu. A więc sprawa maximum (dopuszczalnego obszaru) posiadania na kresach, parcelacja między ludność miejscową sprawa wierzycieli hipotecznych, parcelacja dóbr martwej ręki (kościelnych) między ludność tego wyznania, do którego należały owe dobra, sprawa planu parcelacyjnego na r. 1926 itp. Co do tych poprawek stronnictwa włościańskie wypowiadają się kategorycznie; stronnictwa włościańskie domagając się utrzymania uchwały sejmowej. Radykalne stronnictwo chłopskie „Wyzwolenie” wojuje wogóle przeciw wszystkim poprawkom Senatu. Wierne swojej zasadzie, że należy przeprowadzić za jednym zamachem wywłaszczenie obszarów dworskich i dóbr kościelnych i to bez odszkodowania, robi wszystko, by obojętny projekt ustawy utracić. Ażeby utrudnić głosowanie, stawia „Wyzwolenie” wnioski na imienne głosowanie przy każdej poprawce Senatu. Jeśli poprawka przechodzi, urządzają „wyzwolenie” hałaśliwą obstrukcję. Wskutek tej taktyki przegłosowano na piątkowym posiedzeniu Sejmu, trwającym od godz. 11 przedpoł. do 7 wieczorem, załedwie kilka poprawek tak, że zdolno uchwalić ostatecznie tylko 3 artykuły ustawy na 80 kilka. Przy poprawkach do art. 4 opozycja, złożona z „Wyzwolenia” i mniejszości narodowych oraz grup radykalnych, zrobiła takie piekło, że prowadzący obrady wicemarszałek Sejmu zamknął posiedzenie wyznaczając następne na przyszły czwartek, dn. 5 listopada.

Los ustawy o wykonaniu reformy rolnej nie został zatem rozstrzygnięty. Pozostaje nadal zagadnienie, czy uda się ustawę, która już od przeszło roku pokutuje w Sejmie, doprowadzić do końca. Głosowanie nad poprawkami Senatu, dość zawile, stawia każdą ustawę pod znakiem zapytania. Co dopiero mówić o ustawie takiej, jak ustawa o reformie rolnej, w której chodzi o pogodzenie kraciowo różnych poglądów! Z jednej strony stają właściciele majątków ziemskich, zagrożeni wywłaszczeniem, z drugiej radykalne kluby włościańskie, domagające się **wywłaszczenia bez odszkodowania**. Niemniej i to, co stoi między temi dwoma kraciami, nie jest jednolite. W imię prawdy należy stwierdzić, że **większość Sejmu pragnie przeprowadzenia projektu ustawy o reformie rolnej**. Jeśli projekt upadł, to byłoby to raczej dziełem przypadku, który jednak nie jest wykluczony. Ze taktyką opozycji takiego przypadku pragnie, to rzecz widoczna. Tem większa przeto odpowiedzialność spada na zwolenników reformy rolnej, którzy muszą baczyć, by przy głosowaniach nie zaszy przypadki, któreby ustawę wywróciły.

Chrześcijańska Demokracja szczerze pragnie przeprowadzenie ustawy. Poszła ona na daleko idące ustępstwa dla stronnictw włościańskich w tem przeświadczeniu, że reforma rolna to nie postulacj tej lub owej partii, ale wymóg społeczny. Reforma rolna stanowić ma podstawę nowego ustroju rolnego, wzmocnienie włościanstwa, a zatem i państwa. Tak na reformę rolną patrzy Ch. Dem.

Zabrzeżski.

Katastrofa lotnicza w Szwecji. Kopenhaga, 2. 11. (PAT) Na tutejszym lotnisku spadł samolot, przyczem jeden pilot i 3 pasażerów poniosło śmierć na miejscu, dwaj inni pasażerowie odnieśli ciężkie rany.

Bolszewicy płacą złotem.

Londyn, 2. 11. (PAT) Ładunek milionu funtów szterl. przybył dziś w nocy do Londynu na pokładzie parowca „Hurten”, utrzymującego obecnie stałą komunikację tygodniową między Londynem a Leningradem. Złoto złożono w banku angielskim na rachunek sowieckiej organizacji handlowej w Londynie „Arcos”.

## V. Wielkopolski zjazd wojewódzki Związku Inwalidów Wojennych R. P.

(Ciąg dalszy).

**Rozdźwięki z Towarzystwem pomocy inwalidów. — Projekt budowy Domu Inwalidzkiego. — Reminiscencje z bydgoskiego Banku Parcelacyjnego. — Dyrektorzy za kratkami, a pieniądze przepadły. — Jak starosta Begale pomógł Związkowi.**

Bardzo wiele pracy i troski sprawiło w ostatnim czasie Związkowi Towarzystwo Pomocy Inwalidów. Przypominały sobie wszyscy z jakim entuzjazmem witano przedstawicieli Towarzystwa P. I. W. na drugim i trzecim Zjeździe Delegatów. Nie zaprzeczając w niczem zasług Towarzystwa, złożonych dla inwalidów i wdów wojennych, muszę jednak z tego miejsca stwierdzić, że ten obojętny stosunek zaufania uległ w ostatnim roku poważnemu pogorszeniu. Początek tego, dla poszkodowanych wojnie tak szkodliwego incydentu, powstał od chwili, kiedy Patronat nie zgodził się na uznanie ś. p. koleżanki Przyjemskiej na członka zarządu Towarzystwa. Ś. p. kol. Przyjemska nie pozwoliła, aby z tego tak ubliżającego dla związku stanowiska wyciągnięto jakiejkolwiek konsekwencje, i prosiła, aby w jej miejsce zaproponowano na członka zarządu T. kol. Mechlińskiego. Lecz i ta kandydatura nie znalazła zrozumienia u Towarzystwa i wbrew życzeniom inwalidów stworzono zarząd nie z ludzi społeczników, lecz oddano losy Towarzystwa w ręce trzech płatnych dyrektorów pp. Otmianowskiego, Jaworskiego i Bobrowskiego. I nawet wtedy ś. p. kol. Przyjemska nie zezwoliła na zerwanie wszelkich węzłów, łączących nas z Towarzystwem, a raczej w imię dobra sprawy zalecała współpracę z Towarzystwem. Wybrana przez ostatni Zjazd Delegatów komisja rewizyjna do obecnej chwili działa i może oświadczyć, że jakkolwiek nie wszystkie pociągnięcia owego dyrektorskiego zarządu były szczęśliwe to jednak świadomego działania na szkodę ofiar wojny nie stwierdzono. Nie zdradza tajemnicy, jeżeli oświadcze, że na ostatnim zebraniu Patronatu postanowiono zlikwidować Towarzystwo, przekazując pozostałą kwotę na kupno schroniska dla inwalidów. Mówiąc o schronisku, muszę również zaznaczyć, że w ostatniej kadencji Rada Wojewódzka wspólnie z Zarządem Wojewódzkim uchwaliła wybudowanie Domu Inwalidzkiego. Wyższy Rada Krajowy Pan Pospieszański był tak łaskaw, bezinteresownie wykonać projekt tego gmachu. Dom ten miał stać na rogu ulicy Bukowskiej i Głogowskiej. Jakkolwiek jednak wszyscy członkowie niezmiennie pragnęli własnego dachu nad głową

Związku, to jedna cena budowy była za wysoka, wynosiła około jednego miliona złotych. Plan musiał więc być odłożony. Zaznaczam jednak, że nie został pogrzebany i może z chwila polepszenia się położenia gospodarczego państwa na wybudowanie takiego gmachu się zdecydujemy. Mówiąc o stosunkach gospodarczo-społecznych nie mogę pominąć z wielką reklamą forsowanego Banku Parcelacyjnego. Grono ludzi postanowiło uszczęśliwić inwalidów ziemią. Zarząd Wojewódzki znalazł się w bardzo trudnym położeniu. Jeżeli bowiem ci panowie chcieli pomóc inwalidom, nie można było przeszkadzać, bo w razie nieudania się akcji powiedziano, że wina jest po stronie Związku Inwalidów, który tak poważną dla inwalidów placówkę od samego początku bojkotował. Nie mogliśmy tego tem więcej uczynić, bo zaangażowani tam byli ludzie cieszący się ogólnym zaufaniem. Nie wierząc jednak tym złotym górom, jakie inwalidom obiecywano, wstrzymaliśmy się od wszelkiego propagowania tej akcji, zaś kołom, które się do nas zwracały, udzielaliśmy wyjaśnień, jakie nam sumienie nasze dyktowało. I przekonaliśmy się, że mieliśmy rację. Dziś dyrektorowie tego banku pp. Samoliński siedzą we więzieniu, a ci inwalidzi, którzy samodzielnie zaangażowali się finansowo z Bankiem Parcelacyjnym, swych pieniędzy nie zobaczą.

Pozatem Zarząd Wojewódzki świadomy tego, że składki członkowskie nie wystarczą na większe działanie w zakresie gospodarczym, postanowił zdobyć fundusze na innej drodze. I to wydając nalepkę na święto 27 grudnia, oraz wydając medal Bolesława Chrobrego. Osiągnięte w ten sposób pieniądze tworzą specjalny fundusz gospodarczo-społeczny, z którego zarządowi absolutnie nie wolno czerpać na wydatki organizacyjne. Na organizację wystarczyć muszą składki członków. W przyszłym roku fundusz nasz społeczny powiększy się znacznie przez to, że dzięki poparciu Pana Starosty Begalego. Wydział Krajowy przyznał Związkowi Inwalidów 6000 złotych subwencji. Z tego to miejsca wyrażam w imieniu Zjazdu Delegatów serdeczne „Bóg zapłać”.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Ku czci Nieznanego Żołnierza. Triumfalny przejazd zwłok do stolicy.

Warszawa, 2. 11. (PAT) W dalszym ciągu podróży zwłok Nieznanego Żołnierza do stolicy olbrzymia manifestację zgromadził Nieznanemu Żołnierzowi Lublin. Kilka tysięcy ludzi zaległo plac i pobliskie ulice miasta. Przejżdżający pociąg oczekiwali biskupi Fulman i Jełowicki, przybrani w szaty liturgiczne, burmistrz miasta Szczepański, zastępca dowódcy D. O. K. II dowódca garnizonu Lublin, gen. Zieliński, ponadto delegacje różnych instytucji i stowarzyszeń społecznych. Po oddaniu honorów przez kompanie wojskowe i odegraniu hymnu narodowego ks. inżynier Jełowicki odprawił krótką modlitwę za poległych. Burmistrz miasta złożył w imieniu całej ludności i wszystkich miejscowych organizacji wieniec, oświadczając gen. Marijańskiemu, że zamiast składania wieniec zarządzone w Lublinie zbiórki na Dom Żołnierza, która przyniosła dotychczas około tysiąca złotych. Oświetlony jasno elektrycznością i pochodniami dworzec oraz niezwykłe poważny nastrój zebranej ludności pozostawił na uczestnikach tej uroczystości niezatarte wrażenie. Niezwykle imponujące przedstawiała się droga od Lublina do Piławy, gdzie pociąg zatrzymał się na kilka godzin postoju. Po obu stronach toru płonęły stosy łuczywa, na stacjach zaś przez które pociąg przejeżdżał oczekiwali do późnej godziny w nocy tłumy publiczności i działwa szkolna. Poza stacjami na dalekich przestrzeniach ciągnęły się szpalery ochotniczych straży pożarnych

i sokolstwa. W Puławach oczekiwały pociąg tłumy publiczności oraz kompania drugiego pułku saperów kaniowskich. Z kolei pociąg zatrzymał się na stacji Gołab dla odebrania wieniec od miejscowej ludności oraz dania jej możliwości złożenia hołdu prochom Nieznanego Żołnierza. Dęblin złożył olbrzymi wieniec od wojskowości, miejscowej ludności i kolejarzy, organizując jednocześnie składkę na wdowy i sieroty po żołnierzach polskich. I tu również niezliczone rzesze w głębokim skupieniu defilowały przed trumną Nieznanego Żołnierza. Garnizon miejscowy reprezentował gen. Frey oraz kompania honorowa 15 p. p. Olbrzymia iluminacja z płonących wzdłuż toru stosów drzewa urządził Garwolin. Jako oddział honorowy wystąpił tu szwadron I. pułku strzelców kon. na koniach wraz z orkiestrą. Złożono wieniec od starostwa i od I pułku strzelców konnych. Wzdłuż płonących stosów pociąg ruszył ku Piławie, gdzie zatrzymał się na kilku godzinny postój przed odjazdem do Warszawy. Na stacji tej członkowie miejscowej straży pożarnej, trzymając w rekach pochodnie płonące, przez całą noc trzymali straż przy zamkniętych drzwiach wagonu, w którym znajdowała się trumna Nieznanego Żołnierza. Jakkolwiek wiozący prochy Nieznanego Żołnierza pociąg odbywał podróż do Warszawy jeszcze przed wschodem słońca, to jednak na niektórych stacjach jak np. w Otwocku witały go tłumy ludzi z pochodniami i orkiestrami.

## Uroczystości w Poznaniu i Toruniu.

Poznań, 2. 11. (PAT) Na znak udziału Poznania w ogólnopolskich uroczystościach ku czci Nieznanego Żołnierza chorągwie opuszczone do połowy masztu na wszystkich gmachach i urzędach państwowych. W niedzielę wieczorem połączono orkiestry wojskowe odegrały na Placu Wolności utwory żałobne. Dziś o godz. 10 rano odbyło się w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo żałobne w obecności p. wojewody Bnińskiego, dowódcy korpusu gen. Sosnowskiego i prezydenta miasta p. Ratajskiego, konsulów, generalicji, delegacji pułków i stowarzyszeń ze sztafarami. Nabożeństwo celebrował ks. dziekan Wilkman, który też wygłosił z ambona natchnione przemówienie i odczytał rozkaz dowódcy O. K. VII do żołnierzy. Egzekwie przy katafalku odprawił ks. biskup Łukomski. O godz. 13 zapanowała minuta ciszy.

Toruń, 2. 11. (PAT) Uroczystości dnia dzisiejszego, związane ze złożeniem prochów Nieznanego Żołnierza w mauzoleum w Warszawie rozpoczęły się o go-

dzinie 11,45 uroczystą mszą św. celebrowaną w kościele garnizonowym przez ks. dziekana Sienkiewicza. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz cywilnych z p. wojewodą dr. Wachowiakiem i starostą p. dr. Wybickim na czele generalicji z dowódcą D. O. K. VIII gen. Hubischta, misja francuska z płk. Błotem, korpus oficerski garnizonu toruńskiego, delegacje poszczególnych formacji wojskowych, stowarzyszeń, korporacji i cechów oraz liczne tłumy publiczności. Po mszy św. wygłosił kazanie ks. dziekan Sienkiewicz, poczem po odprawieniu modłów przed katafalkiem udali się w procesję żałobnej obecni na nabożeństwie przed płytą Nieznanego Żołnierza, gdzie nastąpiło składanie wieniec. Pierwszy złożył

**Żadacie wszędzie „Echo Gdańskie“**

MAURICE LEBLANC

35

## Żeby tygrysa.

Tłumaczyła J. P.

(Ciąg dalszy)

Rzucili się obaj za uciekającym, wołając o pomoc. Lecz o tak wczesnej godzinie, mało jeszcze było przechodni w tej dzielnicy miasta. To też mężczyzna, który ich znacznie wyprzedził, oddał się jeszcze bardziej. Nareszcie zawrócił w ulicę Oktawa Feuilleta i znikł im z oczu.

— Znajdę ja cię jeszcze, nieponi! — zgrzytnął don Luis zaprzestając bezowocnego pościgu.

— Przecież pan nawet niewie, kto to jest, szefie.

— Owszem, to on.

— Kto taki?

— Człowiek o hebanowej łasce. Poznałem go pomimo że sobie ogolił brodę i wasy. Ten sam, który do nas strzelał ze schodów swego domu na bulwarze Richard-Wallace, ten który zabił głównego inspektora Aucenisa. Nędznik! Ale skąd on wiedział, żeśmy nocowali w willi Fauvillów? Chyba mnie ktoś szpieguje. Ale w jakim celu i jakim sposobem?

Mazeroux pomyślał chwilę i rzekł:

— Proszę sobie przypomnieć, szefie.

Rozmawialiśmy telefonicznie wczoraj po południu. Mówił pan wprawdzie głosem przyciszonym, ale kto wie, czy pana ktoś z drugiego pokoju nie słyszał.

Don Luis nie odpowiedział. Myślał o Florencji.

\*

Dnia tego, panna Levasseur nie przyniosła mu korespondencji, jak zwykle. I on też jej nie wzywał. Widział ją parę razy przez okno, wydającą rozkazy nowej służbie. Poczem musiała pójść do siebie, gdyż więcej się nie ukazała.

Po południu udał się samochodem do willi przy bulwarze Suchet, żeby tam, z rozkazu prefekta, razem z Mazeroux robić dalsze poszukiwania, które zresztą pozostały bez rezultatu.

Była już szósta, kiedy wrócił. Zjadł obiad w towarzystwie sierżanta Mazeroux. Wieczorem, chcąc jeszcze zbadać mieszkanie człowieka o hebanowej łasce, pojechał wraz z Mazeroux na bulwar Richard-Wallace.

Przejechali Sekwanę i jechali jej prawym brzegiem.

— Przedziej — zawołał Perenna do szofera. — Niecierpiej powolnej jazdy.

— Przewróci się pan niechybnie, dziś albo jutro — zauważył Mazeroux.

— Wypadki zdarzają się tylko głupcom — odparł Perenna lekceważąco.

Przyjeżdżali właśnie na plac de l'Alma. Samochód zwrócił na lewo.

— Jedź prosto przez plac Trocadéro — krzyknął don Luis.

Samochód zwrócił we wskazanym kierunku, lecz nagle zatoczył się raz i drugi w pełnym biegu, wjechał na chodnik, uderzył o drzewo i przewrócił się.

W parę sekund kilkunastu przechod-

niów nadbiegło. Rozbito okno, żeby otworzyć drzwiczki. Don Luis ukazał się pierwszy.

— Nic mi nie jest — zawołał. — A ty Aleksandrze?

Wydołoby sierżanta trochę potłuczonego, lecz bez poważnych ran.

Tylko szofer, który wyleciał z siedzenia, leżał na chodniku z pokrąwioną głową, nie dając znaku życia.

Przeniesiono go do pobliskiej apteki, gdzie w 10 minut potem zmarł.

Kiedy Mazeroux, który towarzyszył nieszczęsnej ofierze wypadku, sam nieco oszołomiony, wrócił do auta, zastał tam dwóch policjantów spisujących protokół. Perenna już nie było.

Don Luis wskoczył do taksametry i zaczął się wieść do domu. Wysiadał, przebiegł dziedziniec i skierował się korytarzem do mieszkania panny Levasseur...

Doszedłszy do drzwi zapukał i nieczekając odpowiedzi wszedł.

W drzwiach salonu ukazała się Florencja.

Perenna usunął ją z drogi i wszedłszy do pokoju zawołał silnie wzburzony:

— A więc stało się. Mielśmy wypadek, pomimo, iż nikt z dawnej obsługi przygotować go nie mógł, gdyż nikogo z nich już tu nie ma. Zresztą po południu wyjeżdżałem autem. Widocznie więc między szóstą a dziewiątą wieczorem musiał się ktoś zakraść do garażu i przeplować w samochodzie kierownicę.

— Nie rozumiem... Nic nie rozumiem — powtórzyła widocznie przerażona.

— Doskonale pani rozumie, że wspólnikiem bandytów nie może być żaden z nowych służących, i rozumie pani też, że się wypadek nie mógł w tych warunkach nie udać. Jest też ofiara, która za mnie życiem przepłaciła.

— Ależ jaki wypadek? co się stało? Mówże pan nareszcie!

— Samochód przewrócił się i szofer zabity.

— Jezus Marja! — krzyknęła. — Ależ to straszne! I pan przypuszcza, że ja... że ja bym mogła... Ta śmierć! to okropne! biedny człowiek...

Głos jej był coraz słabszy. Stała tuż koło Perenny, blada jak chusta. Nagle oczy zamknęła i zachwiała się.

Perenna chwycił ją w ramiona. Chciała uwolnić się, lecz sił jej zabrakło. Don Luis ułożył ją na fotelu, ona zaś jęczała z cicha:

— Biedny człowiek... biedny człowiek...

Podtrzymując jej głowę ramieniem, ocierał jej chustką czoło potem zroszone, i blade policzki, po których lzy spływały. Straciła widocznie wszelką świadomość tego, co ją otaczało, gdyż poddawała się biernie i bez protestu jego opiece. On zaś nieruchomie patrzył na jej usta, te ładne usta, zwykle tak czerwone, w tej chwili jednak, jakby pozbawione krwi.

I pod wpływem strasznego podejrzenia, które nurtowało w nim od dawna, delikatnie, dwoma palcami rozchylił jej wargi, jak dwa płatki róży i spojrzał na podwójny rząd jej zębów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## List z Czechosłowacji.

Co mówią o pakcie locarneskim. — 3 rocznica rządu Svehly. — Nowe wybory. — Program polityczny zwolenników przyszłego cara Rosji i ich stosunek do Polski. — Śmierć F. Kvapila przyjaciela Polski.

Praga, w październiku.

Rzecz zupełnie zrozumiała, że konferencja w Locarno zajęła najwięcej uwagi czeskim politykom. Naogół można stwierdzić w opinii publicznej duże zadowolenie z jej wyniku.

Czesi sądzą że konferencja w Locarno przyniosła więcej korzyści Czechosłowacji, niż Polsce. Przedewszystkiem Niemcy starali się jak najuprzejmiej z Czechami mówić, ażeby jak najbardziej odosobnić Polskę i przez to zmusić ją do ustępstw. Poza tym najgroźniejszą dla Czechów kwestją polaczenia Austrii z Niemcami stała się nieskialna, co od razu wpłynęło na uspokojenie naszej opinii. Naturalnie, że nikt się nie ludzi, ażeby Niemcy wyrzekli się tego projektu na zawsze, ale najbliższe 10 lat będą prawdopodobnie spokojne. Wziawszy więc pod uwagę zmniejszenie naród nieustannym ciężkim położeniem gospodarczym kraju i strachem, mającej wybuchnąć lada chwila wojny, nie możemy się dziwić, że jest zadowolony choćby z kilku lat spokoju.

Czesi nie mogą zrozumieć optymizmu p. Skrzyńskiego. W danej chwili Polacy nie grozi, ale nikt trzeźwo myślący nie wierzy, ażeby Niemcy przestały myśleć o rewizji swych wschodnich granic (i przyłączenia Austrii? — Przyp. Red. „Dz. Bydg.”). Naturalnie, że w przyszłości, czy to z pomocą Rosji czy też tych samych mocarstw zachodnich mogą się tak ułożyć stosunki międzynarodowe, że Niemcy będą musiały zaprzestać swych mrzonek, w każdym razie w otrzeźwienie tego narodu nie wierzymy.

Badźciebądź układ w Locarno ma — zdaniem Czechów — tę wielką zaletę, że jest początkiem wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, która przecież pracuje nad dziełem pokoju. Jakiś moralny wpływ to wywrze i może choć trochę zacząć Niemcy pracować konstruktywnie, a mniej destruktywnie. Groźny dla pokoju świata sojusz niemiecko-rosyjski również z tego powodu traci swą aktualność.

Przytoczę poniżej ciekawy wyitek z artykułu, który z okazji ugody w Locarno ukazał się w „Narodni Osвобо-zeni”: Pakt Ligi Narodów przedstawia jedno niedomówienie, które osłabia protekcję, jaką Liga udzielić może narodom do niej należącym. W wypadku sporu między dwoma narodami muszą się one udać pod arbitraż, ale gdy Rada Ligi Narodów by nie osiągnęła decyzji jednomyślnej (przedstawiciele obu przeciwnych stron są naturalnie wyłączeni) przeciwnicy są upoważnieni do działania tak jak im będzie wygodnie. Ta swoboda dozwala nawet wypowiedzenie wojny, jeśli nie możnaby znaleźć sposobu polubownego załatwienia sporu. Właśnie to niedomówienie wypełnił traktat arbitrażowy, jaki zawarliśmy z Niemcami i który jasno określa w jaki sposób konflikt musi być załatwiony. Naruszenie tych przepisów pościągnęłoby natychmiastowe zastosowanie gwarancji francuskich. Rezultat konferencji w Locarno daje tyle Czechosłowacji, co i innym państwom, mianowicie gwarancję pokoju i nadzieję spokojnej przyszłości.

Dnia 7-go października prasa czechosłowacka obchodziła 3 rocznicę powołania do władzy koalicji, popierającej gabinet p. Svehly. Dzienniki praskie są prawie jednomyślne w uznaniu zasługi oddanej przez większość, która się wyłoniła przed 3 laty i która mimo wielkich wewnętrznych trudności zapewniła gabinetowi stałość. Trzeba zresztą było całej zrzeczności obecnej prezesa rządu ministrów, aby zgrupować w tej większości 5 partii, których programy różnią się w wielu punktach zasadniczych, a mimo to utrzymać ich w jedności. To też prasa czechosłowacka raduje się z tej wielkiej i pożytecznej pracy dokonanej dla kraju i wyraża nadzieję, że nowe wybory dozwolą również na uzyskanie podobnej większości parlamentarnej, koniecznej do konsolidacji wewnętrznej i zewnętrznej kraju.

W swoim czasie doniosłem, że rząd chciał wykorzystać ostatnie dni obecnego parlamentu i wniosł wcześniej niż zazwyczaj, budżet pod rozprawę. Otóż obecnie parlament budżet ten zatwier-

dził, można zatem się choć tym pocieszyć, że niezależnie od ugrupowań partyjnych po nowych wyborach, wydatki i dochody na rok 1926 nie mogą ulegnąć zmianie. Na tym samym posiedzeniu parlamentu została ratyfikowana umowa handlowa ze Szwecją.

Wybory do parlamentu i senatu odbędą się dn. 15 listopada. Do tego czasu kontrola parlamentarna będzie wykonywana zgodnie z konstytucją przez komisję, złożoną z 16 deputowanych i 8 senatorów pod przewodnictwem p. M. Tomaszewskiego, prezydenta izby.

Monarchiści, rosyjscy, zwolennicy kandydata na tron przyszłej Rosji wielkiego księcia Cyryla Włodzimierzowicza, uznali za stosowne, wydać w Pradze broszurę, zawierającą program polityczny tego odłamu emigracji rosyjskiej. Między innymi, są oni przeciwnikami jakiegokolwiek zbrojnego interwencji mocarstw obcych w sprawę rosyjskiej. Twierdzą oni (dość naiwnie), że rząd sowieński będzie niedługo obalony przez zorganizowane siły wewnętrzne narodu rosyjskiego (gdzie one są?). Wskrzieszenie monarchii chcą oni pogodzić nie tylko z „represencją ustawodawczą narodu”, lecz i z zachowaniem systemu sowieckiego, jako przyszłego systemu samorządu w Rosji. Następnie jest przewidziana wolność religijna, kanoniczne prawa soborowe dla cerkwi prawosławnej, autonomia terytoriów poszczególnych krajów państwa rosyjskiego, wolność przemysłu i handlu, powołanie do życia ustawy o postępowaniu sądowym z r. 1864 oraz równość obywateli przed prawem z wyjątkiem żydów. Nakoniec uznanie samodzielności Polski i państw bałtyckich. Zwracam uwagę, że jest napisane **uznanie samodzielności**, a nie **uznanie obecnych granic**. Całe szczęście, że od wydania broszury do urzeczywistnienia programu droga bardzo daleka, możliwe, że zdaleka dla zdegenerowanej moralnie emigracji rosyjskiej.

Polska straciła kilka dni temu jednego z najbardziej oddanych i pożytecznych przyjaciół. Umarł Franciszek Kvapil, w kilka tygodni po śmierci swej małżonki Bożeny. Jako poeta Kvapil był jednym z najlepszych czeskich, poezją niestrudzonego tłumacza poezji polskich na język czeski, specjalnie Asnyka. Pogrzeb odbył się w krematorium praskim w obecności całej kolonii polskiej. Był p. poseł Lasocki oraz urzędnicy poselstwa. Mowę pożegnalną miał prof. Szykowski w języku polskim. Stosownie do życzenia zmarłego, poselstwo polskie zamiast wieńca na jego trumnę, złożyło większą sumę pieniężną na fundusz literacki.

Dr. J. B.

### O długi francuskie w Ameryce.

Paryż, 2. 11. (Tel. wł.) „Le Matin” stwierdza, że ostatnie rozmowy Briand’a z Painlevéem doprowadziły do zupełnego porozumienia w sprawie długów w Ameryce.

### Plaża na Litwie.

Gdańsk, 2. 11. (PAT) Z Kowna donoszą: W związku z ogólnym brakiem gotówki, dającym się odczuwać od pewnego czasu na Litwie, żydowski bank centralny największa instytucja kredytowa na Litwie z siedzibą w Kownie popadł w trudności finansowe. Fakt ten wywołał w litewskim świecie gospodarczym wielkie zaniepokojenie. Wybrano specjalną komisję, która ma przygotować kroki zapobiegające trudnościom płatniczym tego banku.

Chwała nas jak najęci...

przez Berlin.

Genewa, 2. 11. (Pat) Prasa szwajcarska podkreśla dodatnie wrażenie, jakie w Europie i Stanach Zjednoczonych wywołała zrodzona z ducha konferencji locarneskiej decyzja rządu polskiego w sprawie wstrzymania wydalenia optantów niemieckich. Odpreżenie w stosunkach polsko-niemieckich będzie miało zdaniem prasy szwajcarskiej doniosłe znaczenie, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Wizyta posła angielskiego i ambasadora francuskiego u min. Skrzyńskiego komentowana tu jest jako objaw utworzonego w Locarno pełnego porozumienia gabinetów polskiego angielskiego i francuskiego.

## Redukcja czasu służby wojskowej we Francji.

Projekt deklaracji nowego rządu. — Francja obiecuje klasie robotniczej ubezpieczenia społeczne. — Rewizja ordynacji wyborczej.

Paryż, 2. 11. (PAT). Uchwalony na dzisiejszym wieczornym posiedzeniu Rady Ministrów projekt deklaracji rządu nowego gabinetu — na pierwszy plan wysuwa sprawy finansowe rządu, stawia sobie za zadanie bezwzględnie zapewnienie równowagi budżetowej przy równoczesnym amortyzowaniu państwowego długu publicznego, co będzie wymagało różnego rodzaju poświęceń materialnych ze strony społeczeństwa przez szereg lat. Deklaracja nie precyzuje żadnych szczegółów projektu finansowego, czyni natomiast aluzję do zamiarów wznowienia rokowań z Anglią i Stanami Zjedn. w sprawie uregulowania długów. Rokowania te mają być kontynuowane

na zasadzie największej sprawiedliwości i słuszności. Poza tym rząd będzie się domagał uchwalenia przez parlament projektów ustaw o ubezpieczeniach społecznych, o redukcji czasu służby wojskowej do 1 roku oraz o przywróceniu systemu głosowania okręgowego, jednomandatowego. Wreszcie deklaracja przypomina, że Francja nie jest odpowiedzialna za konflikt w Marokko i że tylko od Abd-el-Krima zależy zakończenie stanu wojennego. Sytuacja wojenna poprawiła się dla Francji o tyle, że stało się możliwym odwołanie części wojsk francuskich. Wreszcie rząd będzie kontynuował dzieło zbliżenia międzynarodowego tak szczególnie rozpoczętego w Locarno.

## Zwarjował w samolocie i chciał zabić lotnika.

Praga, 2. 11. (PAT). Podczas lotu aeroplanu chechosłowackiej linii lotniczej w Koszyc do Bratislavy w dn. 31 października, pasażer rzucił się nagle na pilota i zaczął go dusić. Wszystkie symptomy wskazywały na to, że pasażer podczas lotu zwarjował. Pilot Hrazdil wykazywał dużo zimnej krwi. Kieru-

jąc jedną ręką aparat, drugą bronił się przed szaleńcem. Udało mu się wreszcie schwycić za gardło szaleńca i w ten sposób umożliwić dalszy lot. Wylądował on z wysokości 2.000 metrów, poczem oddał szaleńca w ręce żandarmerii, którzy umieścili go w zakładzie dla obłąkanych.

## Co mówi prezes Chaciński o obecnej sytuacji państwa?

Program Chrześcijańskiej Demokracji może się pewnym sferom nie-  
podać, ale jest on uczciwy i dla państwa zbawienny.

W warszawskim „Haśle” pojawił się wywiad z prezesem klubu sejmowego Ch. D., pos. Chacińskim, w sprawie stosunku klubu do rządu i aktualnych zagadnień państwowych.

Stwierdziwszy, że Ch. D. odnosi się krytycznie do polityki gospodarczej rządu, oświadczył prezes Chaciński:

„Jeżeliśmy mimo to zdecydowali się nie obalać rządu, to kierował nami przede wszystkim wzgląd na interes Państwa, nie mogliśmy narazić kraju na — być może — długie i przewlekłe przesilenie bez żadnych gwarancji, że wyjdzie z niego rząd lepszy i mocniejszy. Zdajemy sobie jednak sprawę z nadzwyczaj trudnej sytuacji gospodarczej kraju i dlatego Klub użyje wszystkich dostępnych mu środków parlamentarnych, aby przez należytą współpracę z rządem i kontrolę, przyłożyć rękę do naprawy sto-

sunków. Program działania mamy przygotowany. Odpowiada on mniej więcej tym postulatami, które były w swoim czasie ogłaszane w prasie Ch. D. w formie uchwał Rad naczelnych i Zarządu Głównego. Będziemy się starali nasz program na terenie sejmowym realizować bez względu na to, jak się rząd do naszych postulatów odniesie, bez względu na to, czy to się komu podoba, czy nie podoba — nawet chociażby nasz program miał w pewnych nieuświadomionych sferach społeczeństwa być niepopularny.”

W końcu zapowiedział prezes Chaciński w imieniu Klubu Ch. D. walkę z wszelkimi nadużyciami w administracji państwowej — omówił krytycznie wniosek P. P. S. o redukcję wojska i wniosek „Wyzwolenia” o rozwiązanie Sejmu — i zapowiedział starania klubu o poczynienie zmian w dotychczasowej ordynacji wyborczej.

## Konferencja pracy u Mussoliniego.

Mussolini przyjął na audiencji dyrektorów agencji telegraficznych, zebranych w Rzymie na drugiej międzynarodowej konferencji. Mussolini poinformowany o rezultatach pracy konferencji, zwrócił się do przybyłych z gorącymi słowami powitania, podkreślając do nieskończoności rolę agencji telegraficznych w zakresie informowania opinii światowej z całą obiektywnością i jaknajwiększą dokładnością. Następnie zaapelował do przedstawicieli agencji, by przedstawili w swoich krajach z całą prawdą i do-

kładnością warunki, w jakich znajdują się obecnie Włochy. W odpowiedzi na przemówienie Mussoliniego zabrał głos w imieniu zebranych dyrektorów dr. Mantler, przedstawiciel biura Wolffa, który dał wyraz głębokiej wdzięczności uczestników konferencji za zaszczyt udzielonej im audiencji oraz za zapamiętanie przyjęcie, jakiego doznali oni we Włoszech.

Po tem przemówieniu Mussolini po-  
nownie uściskał dłonie wszystkich obecnych.

## Plubunek złota i brylantów według pomysłu socjalisty Hausnera nie da się w Polsce przeprowadzić.

Wniosek posła Hausnera PPS., domagający się ustawowego, przymusowego odebrania ludności osobom prawnym, kościołom itd. złota i drogich kamieni dla uczynienia z nich podkładu biletu Banku Polskiego spotkał się z gwałtownym odruchem społeczeństwa.

Posel Byrka oświadczył, że nawet gdyby podobna ustawa zaistniała, nie mogłaby ona dać pożądanego rezultatu ani Bankowi Polskiemu ani Skarbowi Państwa. Przedewszystkiem z powodu niemożliwości wykonania ustawy. Zrozumiała jest rzecz, że każdy będzie się

starał schować jak najgłębiej, to co posiada. Nawet przy konfiskacie złota i drogich kamieni należałoby część ich pozostawić w społeczeństwie, a jak to uczynić, trudno określić. Podobna akcja podcięłaby przemysł złotniczy i doprowadziłaby go do ruiny. Mogłaby ona mieć efekt, gdyby wyrosła z uczucia patriotycznego samego społeczeństwa. W tym wypadku polegałoby na dobrej woli, a nie na przymusie. Mogłaby nawet wówczas mieć formę pożyczki, ale jak wiadomo, społeczeństwo straciło już wszelkie zaufanie do pożyczek.

## Wiadomości z całej Polski.

### „Rozwój” warszawski zabiera się do pracy.

Po dokonaniu reorganizacji wewnętrznej Towarzystwo rozwoju życia narodowego w Polsce, zwane w skróceniu „Rozwój”, rozpoczyna nowy okres działalności. Na czele instytucji stanął zastępcy popularyzator żydoznawstwa, ks. poseł Adam Wyrebowski, sekretariat objął kierownik oddziału ludzkiego, dyr. Edward Zajacek. Jest więc nadzieja, że „Rozwój” pozostanie wierny swym ideom, nie popełniając dawnych błędów. Zarząd postanowił zlikwidować przedsiębiorstwa handlowe, które rozpraszały energię Towarzystwa w kierunkach częstokroć niepożądanych, a natomiast tem więcej uwagi poświęcić propagandzie, oraz pracy u podstaw. Główny nacisk kładzie się tutaj na systematyczne kursy, pogadanki, odczyty, wieczory dyskusyjne. Organ Towarzystwa — tygodnik „Rozwój”, rozszerzy i szczególnie pleczołowitością otoczy dział „Placówki do objęcia”, co niewątpliwie znakomicie poeunie naprzód sprawę odżywiania naszych miast i miasteczek. Istnieje również projekt wznowienia zapoczątkowanej przez „Myśl Narodową”, presteoczożona obecnie na tygodnik literacki, „Obrony nazwisk polskich” i ogłoszenia drukiem pełnego spisu krypto-żydów, którzy korzystając z wyjątkowo liberalnej ustawy, podziwiali się pod cudzą nazwiską dla zatarcia śladów swego pochodzenia.

W ostatnim numerze „Rozwój” (bliższy adres: Warszawa, Żorawia 2) prosi czytelników o nadsyłanie informacji, dotyczących przechodzenia nieruchomości w ręce żydowskie, oraz z rak żydowskich w chrześcijańskie.

Słowem radość żydów, głoszących upadek tej niezmiernie pożytecznej placówki, była conajmniej przedwczesna. „Rozwój” trwa na stanowisku i niebawem, chcemy wierzyć, będzie mógł poszczycić się wynikami pracy.

### Muraszko na wolności.

Z Wilna donoszą, że Muraszko, skazany na 2 lata domu poprawczego — zostanie w dniach najbliższych za kaucją wypuszczony na wolność.

### Kto chce siłą mocy zdobyć wille w Zakopanem?

Znany polski ciężkoatleta, Zawisza, rozesłał ostatnio kolegom zagranicznym wezwanie do meczu.

Ten z ciężkoatletów, który Zawiszę pokona, otrzyma od niego wille w Zakopanem, wartości 15.000 złotych.

W meczu mogą wziąć również udział atleci polscy.

Dochód z meczu przeznacza się na Związek Inwalidów Wojennych.

### Dezertor 5 lat mieszkał w kominie.

Nieiaki Bertold Cerechi, szeregowiec 30 pułku strzelców konnych, w r. 1920 zdezerterował z frontu i ukrył się... w kominie pewnego domu przy ul. Fabrycznej w Łodzi. Urządził tu sobie skrytkę, niepoznaną nawet pewnego komfortu — i mieszkał tam pięć lat, ukrywając się przed okiem władzy.

Przez cały ten czas odwiedzała go i dostarczała mu jedzenia jego kochanka, wreszcie sprzykrzyło się jej to chodzenie do komina i wydała Cerechiego w ręce policji. Dezertera, który, jak się okazało, jest chory na raka, aresztowano i postawiono przed sądem wojskowym. Wyrok opiewał: 4 rok i 3 miesiące więzienia.

### Śmiertelny strzał.

Z Częstochowy donoszą:

W Radomsku podczas wieceży u państwa sędziostwa Krajewskich, jeden z oficerów, chcąc zademonstrować nowy system rewolweru, zapomniał wyjąć ostatek nabój. Podczas manipulowania bronią, rewolwer wystrzelił i kula trafiła w żonę Krajewskiego. Nieszczęśliwa po 4 godzinach męczarni zmarła, osierociwszy troje małych dzieci.

### W fabryce masek przeciwgazowych komuniści.

Po dłuższych obserwacjach władze policyjne dokonały rewizji w magazynach fabryki masek przeciwgazowych w województwie kieleckim. Stwierdzono, że w fabryce istniało specjalnie zorganizowane koło komunistyczne wyłączone dla celów dywersji i sabotażu. Aresztowano 7 osób, przeważnie kobiet.

### Zarządzenia oszczędnościowe w armji.

Warszawa, 2. 11. W związku z przeżywanym obecnie ostrym przesileniem gospodarczym, minister spraw wojskowych wydał rozkaz, zawierający dalsze zarządzenia oszczędnościowe. Niektóre rozkazem tym nakazane oszczędności wchodzą w życie natychmiast i znajdują odzwierciedlenie nie tylko w preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw wojskowych na r. 1926, lecz dadzą jeszcze i w tym roku wyniki realne. Wydane zarządzenia dotyczą najżywońszych dziedzin administracji wojskowej, mianowicie gospodarki żywnościowej, mundurowej, opalowej, kwaterynkowej, remontu, dostaw, zakupów, redukcji i organizacji pewnych instytucji, przesiedleń, ograniczenia środków lokomocji, wydatków kancelaryjnych itd. Niezależnie od tego min. spraw wojsk. prowadzi prace nad dalszymi zarządzeniami oszczędnościowymi, których wprowadzenie w życie nie może być natychmiastowe, gdyż wymaga dalszych studiów.

### Strasza nędza powodem samobójstwa.

Tragiczne samobójstwo popełnił w Warszawie zredukowany rotmistrz W. P. Bronisław Morawski. Od pół roku był bez pracy i mieszkał w pensjonacie ze swoją rodziną, zalegał również od pół roku z opłatą komornego.

W listach, jakie pozostawił Morawski, jako dowód samobójstwa podaje straszną nędzę, z powodu niemożności znalezienia pracy.

Dnia 29 ub. m. rano wychodząc z mieszkania rotmistrz Morawski oddał żonie zegarek i sygnet herbowy, mówiąc: „Zatrzymaj to u siebie, to są nasze ostatnie pamiątki rodzinne”. W liście do komendanta miasta prosił denat, aby pochowano go z orkiestrą, a szwadron ułanów odprowadził go na cmentarz.

### Kulturalny „repertuar” muzyczny orkiestr Z. Z. K.

Czytamy w nr. 18 „Kolejarza Związku”:

„Chcąc należycie zaopatrzyć orkiestrę Z. Z. K. w repertuar muzyczny, CWKO rozpoczął działalność wydawniczą:

Dotychczas zostały wydane następujące partycje na orkiestrę dętą i symfoniczną: 1. Czerwony sztandar, 2. Międzynarodówka, 3. Marsyllanka, 4. Marsyllanka robotnicza, 5. Warszawianka tylko na orkiestrę dętą”.

To repertuar jakby „urzędowy” — reprezentacyjny Z. Z. K. numerów, a z repertuaru muzycznego „rozrywkowego” komunikat CWKO ZZK. podaje tylko:

„A co mi dasz?” — walc-boston, „Miłość”, oraz fox-trot, shimmy-fox i one step: „Kwiaty miłości” — muzyka Joze Padilla i więcej nic. Było się też cześć chwalić. Jakiś początek „należytej” akcji wydawniczej. Komentarze zhyteczne.

### Zjazd Izby Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy pisał nam:

W dniach 23 i 24 października br., odbył się w Krakowie IV. zjazd izb przemysłowych i handlowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zjeździe reprezentowane były wszystkie izby, a mianowicie z Izby Poznańskiej przybył Dr. Waszko, z Torunia syndyk Cieśliński, z Grudziądza syndyk Krupski, z Bydgoszczy prezydent B. Kasprowiec, i syndyk Buczkowski, z Katowic syndyk inż. Brzeski, ze Lwowa Dr. Trawiński, z Brodów sekretarz Dr. Rittel, z Bielska Dr. Adamecki.

Wiceprezydent Peros, z ramienia Izby Krakowskiej przywitał zebranych, przewodniczył następnie obradom prezydent Izby Bydgoskiej radca B. Kasprowiec.

W toku posiedzenia rozpatrywano poszczególne punkty obrad, z których na plan pierwszy wysunęła się m. i. sprawa sądów fakturowych, referowana przez Izbę Lwowską. W następstwie rzeczowej dyskusji, na powyższy temat przegłosowano wątpliwości wysunięte przez reprezentantów Izby Zachodniej Polski, i postanowiono poprzeć wniosek Izby Lwowskiej w kierunku wprowadzenia instytucji sądów fakturowych w całej Polsce, przyczynić się mających do sta-

twienia obrotu kredytowego. Dalej, obradowano nad ustawą o nieuczciwej konkurencji, referowaną przez Izbę w Katowicach, nad ustawą akcyjną itd. Przedmiotem ożywionej dyskusji była następnie kwestja utworzenia Instytutu Eksportowego referowana przez Izbę Grudziądzką. W toku obrad ustalono jednogłośnie opinię co do zadań nowej polskiej instytucji, zasad jej organizacji i finansowania. Postanowiono również podjąć akcję w kierunku popierania produkcji krajowej, i ograniczenie konsumpcji produktów zagranicznych, które można zastąpić krajowymi; w celu propagandy pomienionej idei uchwalono urządzenie wystaw branżowych ogólnokrajowych. W dalszym ciągu obrad omawiano jeszcze zębną dla przemysłu i handlu krajowego politykę paszportową i postanowiono domagać się wprowadzenia specjalnych paszportów dla celów eksportowych.

W przedmiejscu miejsca i terminu następnego zjazdu Izby R. P. uchwalono zwołać posiedzenie w pierwszej połowie grudnia br. do Katowic, wyznaczając zgórę na porządek dzienny sprawę uruchomienia polskiego przemysłu rybnego na naszym wybrzeżu, oraz kwestję zdolności konkurencyjnych krajowego przemysłu meblowego z zagranicą.

### Zjazd osadników rolnych z powiatu wyrzyskiego.

W niedzielę 1 listopada zjechało do Nakła około 250 osadników-Polaków z powiatu wyrzyskiego, aby radzić nad swoją dolą.

Obradami kierował prezes powiatowy p. Dobrucki z Suchar.

Prezes okręgowy Związku Osadników Polskich w Poznańskim, p. Liburski referował o sprawach aktualnych, żywo wszystkich osadników obchodzących, a mianowicie o spłacie tzw. rent wiczy-szych. Ci, co renty pospłacali całkowicie, uczynili źle. Zbyt wysoka waloryzacja rent podcina był osadnikom. Jeżeli wszystkie długi zostały przeliczone na 15 procent, to i renta tak samo winna być zwaloryzowana, a nie do 75 proc. Niemcy mają u siebie waloryzację tylko na 25 procent.

Dużo do życzenia pozostawia sprawa przewłaszczeń osad anulacyjnych. Okręgowy Urząd Ziemiński zwodził osadników z miesiąca na miesiąc. Zjazd ogólny osadników, zwołany na przyszłą niedzielę do Poznania, ma się wypowiedzieć, czy działalność obecnego prezesa Urzędu Ziemińskiego w Poznaniu, p. Borszewskiego jest owocną, czy nie.

Co się tyczy świadczeń i ciężarów osadników, to są one tak olbrzymie, że ani połowy ich nikt ponosić nie może. Ministerstwo Reform Rolnych cofnęło na razie wymiar podatku majątkowego dla osadników anulacyjnych.

Pożyczki na zasiewy dopiero teraz nadeszły. Warunki są niedogodne. Spółki melioracyjne mają też widoki uzyskania kredytu. Przydałby się kredyt na budowę i inwestycje, o który trudno.

Już z kilku stron słyszeliśmy, że Niemcy rolnicy otrzymali znaczne kredyty z Rzeszy, podczas gdy Polacy są kredytów całkiem niemal pozbawieni.

A trzeba wiedzieć, że osadnicy nasi (jest ich w Wielkopolsce i na Pomorzu już 9 tysięcy) są elementem państwowotwórczym, a tutaj, w obwodzie nadnoteckim tworzą niejako awangardę polskości, dlatego należy im się wydatna pomoc i opieka ze strony rządu.

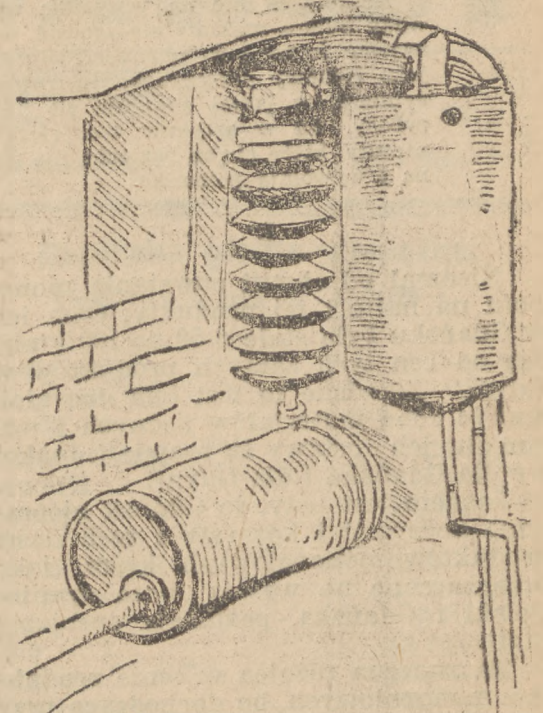
Celem wywalczenia sobie postulatu przez zamanifestowanie swej siły liczebnej — niechaj wszyscy osadnicy bez wyjątku podążą 8 listopada na walny zjazd do Poznania.

### Wojacy Kaszubscy otrzymali w darze sztandar.

W Przodkowie (na Kaszubach) zawiązało się Tow. b. Powstańców i Wojaków, które jako naczelną dewizę postawiło sobie „stać wspólnie na straży polskiego Bałtyku”. Niezłocznie po zawiązaniu się Tow. zwróciło się do Magistratu m. st. Warszawy o pomoc finansową na zakup sztandaru. Prośbie tej uczyniono zadość. Obecnie Magistrat otrzymał od Kaszubów pismo z serdecznym podziękowaniem „za pomoc stolicy naszej ukochoanej Ojczyzny, Warszawy”.

„Przekonał się, pisał wojacy kaszubscy, że nie jesteśmy sami i że Warszawa pierwszą naszą prośbę wysłuchała, gdy o pomoc wołaliśmy. Zapewniamy, że sztandar nasz będzie silnym słupem granicznym na zachodnim krańcu naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, którego my jesteśmy gotowi bronić do ostatniej kropli krwi”.

### Fabrykacja alkoholu z ciasta chlebowego.



Włoski inżynier mechanik, Marlo Andrusiani, zbudował aparat, za pomocą którego ułatwiają się z ciasta podczas pieczenia chleba gazy, chwytają i przemieniają na alkohol. Wynalazkowi temu fachowe koła przypisują wielkie znaczenia. W krajach, gdzie obowiązuje monopol spirytusowy, aparat ten jest surowo zabroniony.

### Dymisja kata w Ameryce.

Zamalc mu placili.

John Hubert „najznakomitszy” kat Ameryki, specjalista w uśmiercaniu zapomocą elektrycznego prądu — podał się do dymisji. Uczynił to nie z sentymentalizmu, ani z powodu wyrzutów sumienia co — jak wiadomo — kaci idący w stan spoczynku, przytaczają jako jedyny motyw, zmuszający ich do porzucenia zawodu. Kat Hubert zrezygnował z posady z przyczyn bardzo prostackich: Oto zażądał podwyżki i nie otrzymał jej. Wogóle w Ameryce nie doceniają kata, gdyż poprzednik Huberta także rzekł się swego stanowiska z powodu zbyt niskiego honorarium. Za jedną egzekucję otrzymywał bowiem tylko 150 dolarów. Hubert brał 250 dolarów, ale twierdził, że trudno mu żyć z tej płacy, tembardziej, że egzekucje nie są zbyt częste.

Najciekawsze jest jednak to, że o posadę katowską po Hubercie ubiega się kilkuset inżynierów, mechaników, chórzystów i... kaznodziej! Widać więc w Ameryce zawód kata nie należy jeszcze dziś do bardzo poszukiwanych.

### Mgły wrogiem lotnictwa.

W ubiegły piątek popoł. napłynęły niespodziewanie od strony południowego wschodu na Warszawę gęste, włokące się przy samej ziemi mgły.

Szybkość posuwania się mgieł była tak wielka, że już o godz. 3-ciej popoł. trudno było w promieniu 20 metrów odróżnić poszczególne przedmioty.

Samoloty wojskowe, które szybowaly nad lotniskiem, zdołały w porę umknąć na ziemię, natomiast bardzo duże obawy budziły samoloty pasażerskie, które odleciały w drogę.

W oczekiwaniu na przybycie samolotu z Poznania i ewentualny powrót samolotów od strony Lwowa i Krakowa, rozpoczęto na lotnisku formalną kanonadę rakietową, a los samolotów napawał kierownictwa poszczególnych linii uzasadnioną obawą. Bo jakże lądować, kiedy czubka nosa nie widać?...

Skończyło się jednak wszystko możliwie pomyślnie: samoloty, lecące do Lwowa i Krakowa lądowały na polach, a tylko „Farman” zawrócił do Poznania.

### Sen.

Miałem onegdaj sen — o cudnych rzeczach śniłem!

Ze byłem kiedyś gdzieś, w zaciszu jakimś miłem, Gdzie biogi spójność jest, i dokąd nie dołata. Złowrogi miasta zgiełk, ni kłatwa tego świata. Gdzie podatkowy gwałt i rozbrój jest nieznan. Gdzie biedny ludzki ród, nie dzieli się na stany. Gdzie straszny bój o byt nie toczy się, nie roży. Bo każdy cichy jest, i skromny sługa boży. I gdy tak cichy tej, nie mać mi nikt zgola. Ni grzesznych myśli rój, ni skrzydeł szmer Anioła. I gdy do Stwórcy ślał modlitwy me pokorne, Ze snu mię zbudził wrzask: „Hej Panie —

plac komornicze!”  
Zdzisław Sykutowski.

## O dołę polskiego rybaka w Gdyni.

Aczkolwiek nie na wszystkie wywody autora możemy się zgodzić, podajemy je na jego odpowiedzialność, jako ciekawy przyczynek, ilustrujący sytuację, w jakiej znajdują się nasi rybacy. Są w artykule tym ciężkie zarzuty, które chyba bez echa nie miną i wywołają polemikę.

### I.

Nieomal od chwili powstania monopolu na naftę i jej produkty, cena ich w Gdańsku była stale o 50 do 100% niższa od cen tych samych produktów w Gdyni! Zjawisko to jest tem dziwniejsze, że cena materiałów pędnych i warunków ich dostawy są prawie jednakowe dla Gdańska i dla Gdyni!

Jasnym jest tedy, że Gdańsk nieprawie korzystał i korzysta z tych ilości produktów monopolowych, które, jako przeznaczone na wywóz poza granicę Polski i Gdańska, posiadają specjalne ulgi!

Ta znaczna różnica w cenie produktów monopolowych, bo dochodząca przy benzynie do 100% na niekorzyść Gdyni, musiała się fatalnie odbić na handlu i przemyśle polskim na wybrzeżu, w stosunku do handlu i przemysłu w Gdańsku i to tem więcej, że przecież z tych wysoce nienormalnych warunków Gdańsk korzysta już szereg lat!

Najciekawsze w tem jest jednak, że władze, pomimo licznych uwag i nawoływań, jeszcze do końca roku zeszłego nie orientowały się zupełnie w tej sprawie!

Tak tedy, Gdańsk od szeregu lat nieprawie korzysta z polskich produktów monopolowych, przeznaczonych na wywóz zagranicę, przez co dzieje się ogromna krzywda dla handlu i przemysłu pomorskiego a w pierwszej linii — dla rybaków wybrzeża polskiego.

Ażeby się nieco zorientować, jak wielka jest ta krzywda, musimy ująć ją w cyfry: Rybacy wybrzeża polskiego zużywają rocznie, samego tylko oleju gazowego, około miliona kg., a ponieważ różnica ceny oleju pomiędzy Gdańskiem i Gdynią wynosi stale od 6 do 8 gr. na kg., przeto polscy rybacy płacą około 500 zł. na 1 kuter rybacki rocznie, nie licząc nafty i innych produktów dla których różnice te są znacznie wyższe.

Jasnym jest, że tego rodzaju haracz, nałożony na polskich rybaków w stosunku do Gdańska, który nieprawie z ulg korzysta, musi się fatalnie odbić na rozwoju naszego rybołówstwa a po- zatem wytwarza on uczucie niezadowolenia i zawiści u rybaków polskich! — Naturalnym wreszcie objawem tego wysoce nienormalnego stanu rzeczy jest coraz większe uprawianie szmuglu z Gdańska do Polski, przyczem jest to podwójny szmugiel i skarb państwa traci też podwójnie — raz przez szmugiel tych towarów polskich, przeznaczonych dla zagranicy, do Gdańska, a drugi raz — z Gdańska do Polski. Ciekawem jest też, co robią władze, aby ulżyć złej doli naszego rybaka i aby zrównać go chociaż w warunkach od nas zależnych z rybakami gdańskimi?

Jasnym jest przecież, że rybak pomorski w żadnym razie nie powinien się znajdować w gorszych warunkach, aniżeli rybak gdański, o czem się zresztą tak wiele mówi przy każdej okazji, no i nie mniej pisze!

Czyniac niejako zadość temu słusznemu żądaniu, dn. 16 lipca 1924 r. zwolniono rybaków z opłaty podatku konsumcyjnego na olej gazowy, wynoszącego 1,8 grosza na 1 kg. Ulga ta jest bardzo mała, nie wyrównywa ona wprawdzie różnicy w cenie oleju pomiędzy Gdańskiem a Gdynią, ale zawsze przedstawia pewną realną wartość. Niestety, z ulgi tej rybacy nie mogli korzystać, ponieważ obwarowano ją takimi trudnościami i obostrzeniami, do jakich w praktyce stosować się niepodobna!

Dnia 20 lutego 1925 r., na skutek starań Centr. Zw. Tow. Ryb., zniesiono największą przeszkodę wykorzystania przyznanej ulgi, polegającą na żądaniu nadzwyczaj, uciążliwej codziennej kontroli zużytego oleju przez każdego rybaka!

Po zniesieniu tej przeszkody Centr. Zw. T. R. postanowił sprowadzić jedną cysternę oleju gazowego, aby wykorzy-

stać przyznana ulga. Okazało się jednak, że w ciągu stycznia 25 r. sytuacja na rynku produktów tych zmieniła się zasadniczo, albowiem zawiązany został syndykat producentów produktów naftowych, który objął tylko Polskę, a wyłączył Gdańsk!

Tym sposobem, ceny w objętej syndykatem Polsce od razu się podniosły, a w Gdańsku, jako nie objętym tym syndykatem, ceny były niższe! Co dziwniejsze jednak, że do takiego syndykatu przystąpiły Państwowe Zakłady Naftowe „Polmin”...

Jeden z warunków przyznanej rybakom ulgi głosi, że olej gazowy musi być zakupowany w firmie Polmin w Drohobyczu, co jednak związane jest z następującymi trudnościami pieniężnymi: żądana kaucja przez Urząd Skarbowy wynosi około 2000 zł., za cysternę oleju trzeba zapłacić około 3000 zł., czyli razem trzeba wyłożyć naprzód 5000 zł., mniej więcej na miesiąc, bo tyle czasu przejdzie, zanim cysterna będzie w posiadaniu rybaków, a cały zysk, czyli przyznana rybakom ulga wynosi nie pełne 300 zł. Jeśli do tego doliczyć koszt rozlewu cysterny do beczek i pewne manko, to bezwatpień, przy obecnej drożyznie gotówki, okaże się, że ulga ta nie przedstawia żadnej wartości dla rybaków.

Wobec takiego stanu rzeczy Centr. Zw. T. R. postanowił starać się o pozwolenie sprowadzenia 1 cysterny oleju, jednak nie z Drohobycza, a od tej samej firmy Polmin z Gdańska, gdzie cena oleju jest znacznie niższa. Po wielu trudnościach Centr. Zw. T. R. otrzymał wreszcie pozwolenie na sprowadzenie cysterny oleju z Gdańska, jednak cysterna ta musiała z Gdańska wrócić do Tczewa, gdzie ją oclono, po- czem dopiero wysłano ją znowu przez Gdańsk do Gdyni z oznaczeniem, że podatek konsumcyjny muszą rybacy opłacić!

Tomaczono się, że rybakom wolno olej sprowadzać tylko z Drohobycza, jeśli chcą być zwolnieni od opłaty podatku, słowem — na nic się zdaly starania i wysiłki Centr. Zw. T. R., bo pomimo przyznanej ulgi, nie można jej było w życiu zastosować!...

Zniechęcony tyloma przeciwnościami Centr. Zw. T. R. postanowił zaniechać dalszych sprowadzeń oleju do czasu, póki sprawa nie zostanie należąco przez władze uregulowana.

(Dokończenie nastąpi.)

## Wieczorek ludowy słowa i pieśni Stanisława Leszczyńskiego.

Po raz pierwszy wystąpi w wieczorku ludowym słowa i pieśni dziś w środę Tow. Śpiewacze „Lutnia“. Wieczorek, posiadający już ustaloną renomę ściąganie zapewne dziś wielkie rzesze do sali Stephuna w Sidlicach. Początek o godzinie 8-mej. Przemawiać będą dr. Kubicz i dyrektor gimnazjum Augustyński. Nowością a zarazem atrakcją będzie występ profesora. Nowowiejskiego na cytrze. Śpiewy solowe wykona p. Leszczyński przy akompaniamencie p. Raciniowskiej.

## KRONIKA.

### KALENDARZYK.

Gdańsk, dnia 4 listopada 1925 roku.

Dziś w środę Karola Boromeusza.  
Jutro w czwartek Zacharjasza i Elżbiety.  
Wschód słońca o godzinie 7.3.  
Zachód słońca o godzinie 4.24.

### KALENDARZ HISTORYCZNY.

Listopad.

3. Śmierć Kazimierza Wielkiego 1370. Upro- wadzenie Stanisława Augusta przez konfederatów barskich 1771. Śmierć Władysława Łasko- nogiego 1381.

— Dyżury nocne aptek gdańskich w tygodniu od 31 października do 6 listopada:

- 1) Langgarten-Apotheke, Langgarten 106;
- 2) Manier-Apotheke, III. Geistgasse 25;
- 3) Apotheke zur Altstadt, Holzmarkt 1;
- 4) Adler-Apotheke, IV Damm nr. 4.

— Czytelnia i Biblioteka Związku Pracowników Kupieckich, Langgarten 80a otwarta codziennie od godz. 6—9-ej wieczorem (oprócz soboty i niedziel).

## Baczność byli Pomstańcy i Wojacy!

Wzyna się mszystkich byłych Pomstańców i Wojaków z armji Polskiej oraz armji damniejszych mszystkich trzech zaborów, o przybycie w czwartek, dnia 5 bm. o godz. 8 wieczorem do Domu Polskiego przy Wallgasse 15-16 celem założenia „Towarzystwa Pomstańców i Wojaków“ w Gdańsku.

Pominnoscia i obowiązkiem każdego Polaka, byłego pomstańca i wojaka jest, stawić się bezwarunkowo w dniu i czasie wyżej oznaczonym w Domu Polskim.

W imieniu grona założycieli kreślę się z pomstańcem po- zdromieniem

„Wolność“!

Walenty Hoffmann,  
były naczelnik w Pomstańcu Poznańskim.

— Biblioteka i Czytelnia Ludowa (ul. Hundegasse 96 i piętro). Wypożyczalnia i czytelnia otwarta codziennie od 7-mej do 9-tej wiecz. Ponadto co środę i sobotę od 3 do 5 popoł.

Oddział czytelnia ludowej w Oliwie wypoży- cza książki co niedzielę po nabożeństwie u p. Bratke, Rynek nr. 10.

Oddział w Sopocie wypożycza książki co- dziennie prócz niedziel i świąt przy ul. Südstr. w Macierzy Kaszubskiej od 9—12 w poł. i od 3—6 po poł.

Biblioteka akademicka we Wrzeszczu otwar- ta codziennie.

— Biblioteka Pracowników Kolejowych im. Henryka Sienkiewicza w Dyrekcji Kolei Pań- stwowych w Gdańsku wydaje się książki tylko każdego wtorku od godz. 14½ i to jedynie dla pracowników i urzędników kolejowych.

— Sejm gdański zbiera się na posiedzenie w środę, 4 bm., po południu. Na porządku obrad m. in. wybory nowych senatorów, na miejsce Lücka i Foerster. Poza tem na porządku obrad znajdują się cztery pierwsze czytania ustaw o pod- wyższeniu rent inwalidzkich, podatku od papie- rosów i t. d.

— Zebranie informacyjne w sprawach emi- gracyjnych odbędzie się w piątek dnia 6 listo- pada 1925 r., o godz. 7-mej wieczorem w sali Pol- skiego Inspektoratu Cel, Neugarten nr. 7. P. Mi- chał Pankiewicz, redaktor tygodnika „Wychodź- ca“ w Warszawie, wygłosi odczyt p. t.: „Polska emigracja w dawnej obecnej“. Treść odczytu bę- dzie następująca: 1) Dola wychodźców polskich we Francji; 2) Wychodźstwo polskie do Niemiec; 3) Zamykanie podwoi emigracyjnych w Amery- ce; 4) Widoki kolonizacji polskiej w Brazylii; 5) Znaczenie Gdańska dla polskiej emigracji.

— Obcokrajowcy w Gdańsku. W tygodniu od 18 do 24 października przyjechało do Gdańska i zameldowało się w policji ogółem 1482 osób, w tej liczbie z Polski 659, z Niemiec 561, z Rosji 18, z Anglii 16, z Austrii 13, z Rumunii 10, z Litwy 9, z Ameryki 7, z Danii, Estonii i Łotwy po 6, z Włoch, Szwecji i Szwajcarii po 5, z Hol- landji 4, z Francji i Czechosłowacji po 3, z Bel- gii, Bulgarii, Finlandji, Norwegii i Węgier po 2, z Egiptu, Turcji i Ukrainy po 1.

— Wyższe kursy handlowe w politechnice gdańskiej. Jak już poprzednio donosiliśmy, zo- rganizowano przy politechnice gdańskiej wyższe kursy handlowe, na których wykładowe będą: książkowość dla początkujących lub zapozna- nych już z tą wiedzą, wiadomości z zakresu go- spodarki handlowej, bankowości, giełdy, znajo- mości pracy ekonomicznej, towaroznawstwa, cla, stenografji (system Stolz-Schrey), prawo han- dlowe i ogólne w Gdańsku, Polsce, Niemczech i Lidze Narodów, zawieranie umów handlowych, prawo morskie, podstawy prawne zatrudniania pracowników, prawo majątkowe, historia pra- wa, język polski, angielski, francuski, hiszpań- ski, szwedzki. Opłata za półrocz z wykład- dach 1-godzinowych 6 guldénów, 2-godzinowych 12 guldénów, 3-godz. 18 guld. — Bliższe szcze- góły w programie, który nabyć można za cenę 25 fenigów, a wszelkich informacji zasięgnąć można u kierownika kursów handlowych, dra Sittela, w Gdańsku, ul. Faulgraben 11, tele- fon 281.

— Betonowanie chodników w podwórzu urzę- du pośrednictwa pracy. Od kilku dni wre gorą- czkawa praca na podwórzu urzędu pośrednictwa pracy przy zbiegu grobli staromiejskiej i rynku rybnego (daw. szpital garnizonowy), gdzie wy- kładają betonem chodniki dookoła tego gmachu. Z powodu tych robót zamknięto dostęp do Ra- duni od rynku rybnego płotem, który postawio- no naprzeciw urzędu pocztowego przy placu He- veliusza.

— Groźny pożar w Nowymporcie. W niedzie- lę o godz. 9 rano, wskutek niezamknięcia pieca ogrzewającego w jednym z mieszkań w domu nr. 13 przy Fischmeisterweg. powstał groźny po- żar. Plomienie objęły natychmiast górne piętra, wydobywając się przez okna, zagrażając życiu

pozostałych tam mieszkańców, a z sąsiednich domów rozległy się rozpaczliwe głosy o ratunek. Na miejscu stawiła się natychmiast straż ogniowa, która z pomocą policjantów wyciągnęła z płonącego budynku 9 osób i zabrała się do ga- szenia pożaru, pracując bez wytchnienia do go- dziny 6-tej po południu. Kupiec Bach, zamiesz- kały w tym domu, który w chwili wybuchu po- żaru był z rodziną w kościele, stracił kompletnie wszystko, a z powodu zaważenia się sufitów pomiędzy piętrami, stracili prawie całe mienie: zarządzający domem Wobig, robotnik Józef Mro- ske i robotnik Jan Zieliński — wszyscy z rodzi- nami — zaczęli 15 osób, które straciły dach nad głową i musiały szukać tymczasowego schro- nienia u swych krewnych lub znajomych.

— Pożar wybuchł również w niedzielę po po- łudniu w kuchni jednego z mieszkań przy ul. Spendhaus-Neugasse nr. 9. Straż ogniowa zajęta była gaszeniem ognia przez całą godzinę. Straty są znaczne.

— Ogień w Pszczółkach i Skowarczu. Przed 5 tygodniami był ostatni pożar, który powstał z podpalenia u obywatela ziemskiego Ohla. Sprawców tej zbrodni wówczas nie udało się wykryć i najprawdopodobniej grasują bezkarnie dotąd, bo oto jest świeży wypadek do zanoto- wania, mianowicie, w sobotę około godz. 9½ wie- czorem z niewiadomej przyczyny zapaliły się zabudowania gospodarcze dzierżawcy Kröcker'a w Pszczółkach. Szalejący żywioł strawił do- szczerźnie stodoły ze sprzętem tegorocznym i ma- szynami. Trzode tylko z trudem zdołano urato- wać, wyprowadzając ją w ostatniej chwili z pło- mieni. Straż ogniowa z Pszczółek stawiła się bardzo późno, a przybyłe następnie straże ognio- we z okolic też już nie mogły pomóc. Akcja ratunkowa trwała do godz. 1½ w nocy.

— Zaledwie uspokoili się nieco mieszkańcy Pszczółek, gdy nagle ukazała się łuna pożarna od strony sąsiedniego Skowarcza, gdzie plomie- nie objęły szope, należącą do obywatela ziem- skiego Wilm'a, a w kilka minut później — szope gospodarza Schmidta. Obie szopy spaliły się do- szczerźnie. Budynki mieszkalne, dzięki wyteżo- nej akcji, udało się uratować.

— Znowu napaść uliczna. Panna Szarlota Patzke, córka właściciela utomobilu, zam. w O- runi przy ul. An der Mottlau, wracając pewnego wieczora o godz. 7½ z zajęcia do domu, napad- nięta została przez jakiegoś młodego człowieka, który szedł w ślad za nią, powalił ją na ziemię i zadał jej cios nożem w tył głowy. Ponieważ napadnięta krzyczała o pomoc, napastnik rzucił się do ucieczki i zniknął niepoznany, zawdzię- czając to panującym na tej ulicy ciemnościom. Panna P. nie odniosła poważniejszych obrażeń na głowie, gdyż oprysk uderzył nożem w twar- dy brzeg kapelusza, który cios znacznie osłabił. Mieszkańcy ulicy An der Mottlau słusznie do- magają się od władz należytego oświetlenia i posterunków policyjnych. Spodziewamy się, że władze niezwłocznie przychylią się do słusznych żądań mieszkańców tej ciemnej dotąd ulicy, zwłaszcza, że i oni płacą podatki, a posterunki policyjne ustanawiać tam nie będzie trudno, gdyż policjantów w Gdańsku jest dosyć.

### WSZYSCY

CZYTELNICY „ECHA GDAŃSKIEGO“  
OTRZYMAĆ MOGĄ W NASZEJ A MI-  
NISTRACJI PRZY UL. STADTGRABEN 6  
PO CENIE ZNIŻONEJ  
NIEZMIERNIE CIEKAWY TYGODNIK P. T.

### „ILUSTRACJA“

PODAJĄCY OPISY WRAZ Z FOTOGRA-  
FIAMI Z NAJWAŻNIEJSZYCH WYDA-  
RZEŃ W POLSCE I W CAŁYM ŚWIECIE

## Sejm wobec bezrobotnych pracowników umysłowych.

Warszawa, 31. X. 1925.

Długotrwałe zabiegi organizacji pracowników umysłowych w kierunku przyjęcia ze stałą pomocą bezrobotnym kolegom uwiecznione zostały pomyslnym skutkiem. Na posiedzeniu dzisiejszym Sejm zatwierdził poprawki Senatu do projektu ustawy nowelizującej ustawę z dn. 18 lipca 1925 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Nowelizacja ta idzie w tym kierunku, że wymieniającej ustawy, która obejmuje tylko pracowników fizycznych, rozciąga się również na pracowników umysłowych.

Dzisiejsza uchwała Sejmu zapewniła pewnej części pracowników umysłowych pomoc na wypadek bezrobocia udzieloną w formie zasiłku pieniężnego. W myśl nowelizowanej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia obowiązkiem zabezpieczenia podlegają pracownicy umysłowi po ukończeniu 18 lat życia, zatrudnieni w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych i przewozowych, oraz w innych zakładach pracy choćby na zysk nie obliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, o ile te przedsiębiorstwa zatrudniają powyżej 5 robotników lub pracowników umysłowych. Jeśli zarobek pracownika umysłowego wynosi ponad 500 zł, miesięcznie odpada obowiązek ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Na cele zabezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia obracane są składki wynoszące 2,5 % zarobków tych pracowników, przy czym zarobek ponad 8 zł. dziennie nie wchodzi w rachubę. Z tych 2,5% zarobków odprowadza się 1,5% pracodawcy, 1% tj. 10% pracownicy. Skarbowi państwa nie dopłaca do zabezpieczenia pracowników umysłowych.

Pracownik umysłowy pozbawiony bez własnej winy pracy i zarobku ma prawo do zasiłku z funduszu bezrobocia. Zasiłek ten wynosi: dla samotnego pracownika umysłowego 30%, dla obciążonego rodziną złożoną z 1-2 osób 35%, z 3-5 osób 40%, ponad 5 osób 50% zarobku, który stanowi podstawę do obliczania zasiłku. Zasiłek wypłacany jest przez 13 tygodni w ciągu roku. Okres ten może być przedłużony do 17 tygodni, a wyjątkowo do 26 tygodni w roku.

Pracownicy umysłowi mają swoje przedstawicielstwo we władzach funduszu bezrobocia, a to: w zarządzie głównym 2 przedstawicieli, w zarządach obwodowych po 1 przedstawicieli, w komisjach odwoławczych po 1 przedstawicieli.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, chcąc korzystać z prawa do zasiłku muszą się rejestrować w Państwowym urzędzie pośrednictwa pracy względnie w innych urzędach na ten cel wyznaczonych.

To są najważniejsze postanowienia nowej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Nowela ta obejmuje zatem tylko część pracowników umysłowych, a mianowicie z tych, którzy ukończyli 18 lat życia, zatrudnieni są w zakładach większych (ponad 5 robotników lub pracowników umysłowych) którzy nie zarabiają ponad 500 zł. miesięcznie. Poza działaniem ustawy pozostało zatem bardzo poważna, bodaj czy nie większa część pracowników umysłowych. Niestety mimo wysiłków referenta ustawy i noweli p. p. Puchalski z klubu Chrzęś. Demokracji i mimo zabiegów przedstawicieli warstw robotniczych nie powiodło się objąć ustawą wszystkich, którym grozi bezrobocie. Większość Sejmu liczyła się z jednej strony ze stanem Skarbu państwa, oraz z przesileniem w przemyśle, który nie może podobno znieść większego obciążenia na rzecz świadczeń społecznych. Jakkolwiek nowa ustawa a raczej nowela do niej, w wielu kierunkach nie zadowala uzasadnionych zresztą postulatów szerokich warstw pracowników umysłowych to jednak trzeba ją powitać, jako niemającą wartości sukcesu, jako zapoczątkowanie akcji mającej na celu zabezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia. Tak też należy ocenić dzisiejszą uchwałę Sejmu, który mimo braków ustawy dał jednak dowód zrozumienia potrzeb pracowników umysłowych.

Zabrzeński.

## Zadanie wśród „Echo Gdańskie”

# DZIAŁ GOSPODARCZY

## Perspektywy rokowań handlowych polsko-niemieckich

W związku z przyjazdem przewodniczącego delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami, Dr. Pradzyńskiego i członka tejże delegacji posła Diamanda, obiegają pogłoski, iż postulat polski dotyczący zawarcia nie definitywnego układu, lecz raczej przewidywania, nie napotyka obecnie na specjalne trudności ze strony niemieckiej. Polsce ma być przyznany kontyngent

przywozowy dla węgla w wysokości 350 000 tonn miesięcznie. Godzi się zażądać, że z Polski znacznej ilości produktów rolnych, bydła, nierogacizny, drobiu i t. d. i proponują utworzenie w polskim wielkich rzeźni, oraz chłodni dla mięsa.

Ponieważ informacja ostatnia wymaga jeszcze wyjaśnienia, wstrzymujemy się od wszelkich komentarzy.

## Odkrycie pokładów soli potasowych w Polsce.

Prowadzone od kilku miesięcy poszukiwania za złożami soli potasowych w Stebniku, wzdł. wskazówek prof. Akademii górniczej, Rozena, doprowadziły do nadspodziewanych rezultatów.

Wykazały bowiem obecność olbrzymiej ilości nieocenionych dla rolnictwa soli potasowych najprzedniejszej jakości, przechodzące pokład o 25-ciu metrach głębokości. Ponadto wierceń na południowy wschód od Kałusza, stwierdziły nowe złoża tych soli. Odkrycie tak bogatych pokładów ma pierwszorzędne znaczenie nie tylko dla takiego

rolniczego kraju, jakim jest Polska, lecz ma ponadto ekonomiczno-polityczne znaczenie wobec Niemiec, które wzbogaciły się, wysyłając swoją sól na krańce świata, które starały się wyprzeć sól naszą, sprzedając w Polsce po niższej cenie od krajowej, by nie dopuścić do rozwoju kopalni polskich i które w czasie wojny światowej zmuszały Anglię do poszukiwania „ersatzów” z morskich roślinnych, ze skał szwedzkich, kopalni w Hiszpanii i t. d. obecnie już mają najlepszą sposobność korzystania z soli potasowych kopalni polskich.

## Import tkaniny bawełnianej dla przemysłu konfekcyjnego.

Podajemy do wiadomości zainteresowanych, że Związek przemysłu konfekcyjnego w Warszawie ma jeszcze kilkutonowy kontyngent importowy na wymienione artykuły dla przemysłu konfekcyjnego, który może rozdzielić pomiędzy firmy wymienionej branży.

Spieszne zgłoszenia należy skierować bezpośrednio do tego Związku Warszawa, Senatorska nr. 24, m. 2

## Ostrzeżenie.

Jak się dowiadujemy ze źródeł urzędowych, firmy Export Compagnie „Urania”, The Novelty Compagny i p. Hermann Lamberty w Nalkenburgu (Holandia), należy uważać za niesolidne.

Reflektanci, którzy mają zamiar zakupować koperty z tzw. indigo paper w wyżej wymienionych firmach, zochca zwracać się uprzednio do burmistrza gminy Ulbergen w Holandii celem uzyskania dokładnych informacji.

## Niewyzyskane placówki.

Jak nam donoszą z Przemysłu we Wschodniej Małopolsce, a więc w mieście, liczącym 60 000 mieszkańców w tym 75% chrześcijan, niema ani jednego handlu i rzemieślnika polskiego w następujących działach: 1) handlu mebli, 2) handlu skór, 3) składu futer 4) tapicerskim i dekoracyjnym, 5) porcelanowym i szklarskim.

Gdyby informacja ta kogokolwiek interesowała, należy tedy zwrócić się do Stowarzyszenia Kupców Polskich w Przemyslu, który to związek posłuży chętnie radami i odpowiedziami wskazówkami.

## Czego egzekutorom tknąć nie wolno.

Wobec ogłoszonego powtarzającego się wizyt komorników-mebliadów w mieszkaniach prywatnych i przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych — uważamy za swój obowiązek wymienić spis przedmiotów, których egzekutorom na zasadzie § 251, ordynacji egzekucyjnej aresztować nie wolno.

Oto przedmioty nietykalne:

1) Ubrania, łóżka, bielizna, sprzęty domowe i kuchenne o tyle, o ile przedmioty te są niezbędne dłużnikowi i członkowi jego rodziny, z nim w wspólności domowej, tudzież jego służbie.

2) Żywność i opał potrzebne na dni 14 dłużnikowi i jego rodzinie.

3) Wsparcie, udzielone dłużnikowi z funduszy publicznych w naturaljach z powodu klęski elementarnej.

4) Przedmioty potrzebne do pełnienia służby (urzędniczej) lub wykonywania zawodu (adwokaci, lekarze, dentyści).

5) Urzędników, robotników, rękodzielników, akuserek i t. p. przedmioty potrzebne do osobistego wykonywania ich zatrudnienia.

6) Gotówka, pochodząca ze wsparcia lub ze zwrotnej zaliczki, którą dłużnik z funduszy publicznych otrzymał.

|                     |             |
|---------------------|-------------|
| Londyn wypłata tel. | 25,28       |
| Czek na Londyn      | 25,207      |
| Berlin              | 123,795—    |
|                     | 124,105     |
| Warszawa przekaz    | 86,04—86,16 |

## Berlińska giełda pieniężna.

Urzędowa z dnia 3. 11. 1925 r.

|                |               |
|----------------|---------------|
| Dolary         | 4,177         |
| Funt ang.      | 20 287        |
| Złoty pol.     | 69,20         |
| Franki fr.     | 17,12         |
| Buenos Aires   | 1,728—1,732   |
| Japonia        | 1,753—1,757   |
| Londyn         | 20,33—20,38   |
| Nowy Jork      | —4,159        |
| Rio de Janeiro | 0,628—0,630   |
| Bruksela       | 19,00—19,04   |
| Ateny          | 5 79—5 81     |
| Oslo           | 85 74—85 96   |
| Gdańsk         | 80,65—80 85   |
| Helsingfors    | 10,55—10 59   |
| Włochy         | 16,58—16,62   |
| Jugosławia     | 7,42—7,44     |
| Kopenhaga      | 104,87—105,13 |
| Paryż          | 17 76—17,80   |
| Praga          | —12,46        |
| Szwajcaria     | —80 82        |
| Hiszpania      | 60,02—60 18   |
| Stokholm       | —112 44       |
| Budapeszt      | 5,875—5,8,65  |
| Wiedeń         | —5,00         |

## Berlińskie dew. wschodnie.

|                     |               |
|---------------------|---------------|
| Warszawa            | 69,22—69,59   |
| Kowno               | 41,445—41,465 |
| Ryga                | 80,15—80,55   |
| Rewel               | 1,118—1,124   |
| Poznań              | 69,63         |
| Złoty: noty większe | 69 20 — 69 99 |

## Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

### GDANSK.

**Baczność Sokoli w Gdańsku!** Porządek ćwiczeń: W piątki i wtorki od godz. 7.30 do 9-tej drużyna męska; w piątki od godz. 6 do 7.30 młodzież męska; we wtorki od godz. 6 do 7.30 młodzież żeńska w sali gimnastycznej przy ul. Kehrriedergasse. Czołem! Naczelnik.

**Próby śpiewu „Lutni” gdańskiej** odbywają się w niedzielni i czwartki w Domu Polskim przy Wallgasse 15/16. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem. Członków czynnych wzywamy do regularnego przybywania.

Cześć Pieśni! Zarząd.

### WRZESZCZ.

**Lekcje Tow. śpiewu „św. Cecylja” we Wrzeszczu** odbywają się regularnie co środę o godz. 7 wiecz. w salce Domu Akademickiego przy Heeresanger. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

### SOPOT.

**Baczność Sokoli w Sopocie!** Ćwiczenia odbywają się regularnie w każdą sobotę dla starszego oddziału męskiego i żeńskiego punktualnie od godz. 7.30 do 9 i dla młodzieży od 6 do 7.30 wieczorem w świetlicy miejskiej (Turnhalle) przy ul. Schulstrasse w Sopocie. Tamże przyjmują się zapisy nowych członków.

Czołem! Zarząd.

### SIDLICE.

**Próby śpiewu „Harmonji” w Sidlicach** odbywają się od 1-go listopada br. w salce ochronki polskiej, przy ul. Kartuskiej m. 1d 1, stale we wtorki i czwartki od godz. 7½ wiecz. Wzywamy wszystkich śpiewaków do punktualnego przybywania. Zarząd.

**Baczność, Sokoli w Sidlicach!** Ćwiczenia odbywają się w każdą środę, od godz. 7. wiecz. w lokalu p. Steppuhn. Udział wszystkich drużyn ćwiczących konieczny. Czołem! Zarząd.

**Koło śpiewu „Harmonja” w Sidlicach.** Próby chóru odbywają się regularnie we wtorki i piątki o godz. 7.30 wieczorem w sali p. Steppuhn. Punktualnie i regularne przybywanie na próby konieczne. Zarząd.

### NOWYPORT.

**Baczność czynni członkowie Sokola w Nowymporcie!** Ćwiczenia odbywają się tymczasowo w środy od godz. 9.30 na sali Tow. śpiewu „św. Cecylji” w koszarach w Nowymporcie. O liczny udział i zgłaszanie się nowych członków proszą Zarząd.

**Baczność członkowie Tow. śpiewaczego „Cecylja” w Nowymporcie!** Lekcje odbywają się regularnie we wtorki o godz. 7.30 wieczorem w własnej sali w gmachu Urzędu Emigracyjnego. Wzywamy wszystkich członków do regularnego przybywania na lekcje. Również proszą się sympatyków śpiewu o zgłaszanie się na członków podczas każdej lekcji. Zarząd.

## Ruch statków.

### Gdańsk — Bohnsack.

Z Gdańska: 6.0 8.0 10.0 12.15 1.15 2.0 3.0 4.0 6.0  
Z Bohnsack: 6.0 8.15 7.15 9.0 10.0 12.0 2.0 4.0 6.0

### Gdańsk — Nickelswalde.

Z Gdańska: 2.0  
Z Nickelswalde: 5.30

### Gdańsk — Schönberg.

Z Gdańska: 3.00 p. p.  
Z Schönbergu: 5.30

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 3. 11. 1925 r.

| loco (Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych. |               |
|--------------------------------------------------------------|---------------|
| Cena za 100 kg.                                              | od zł.—do zł. |
| Zyt.                                                         | 15,25—15,25   |
| Jeźmień br. w. r. n.                                         | 21,00—22,00   |
| Mł. żytnia 65% w. r. n.                                      | 26,50—27,50   |
| Mł. żytnia 70% w. r. n.                                      | 25,50—26,50   |
| Mł. ożenna 65% w. r. n.                                      | 35,00—36,00   |
| Ospa żytnia                                                  | —             |
| Ospa pszena                                                  | 9,75—10,75    |
| Pszenica                                                     | 22,20—23,20   |
| Owies                                                        | 16,10—17,80   |
| Żem. jad.                                                    | 2,90—         |
| Ż. b. b. b.                                                  | —             |
| Żem. b. b. b.                                                | 2,10—2,20     |

## GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Gdańsk, dnia 3. 11. 1925.

|                       |         |
|-----------------------|---------|
| 100 marek niemieckich | 123,795 |
| 100 zł.               | 124,105 |
| 100 zł.               | 87,02—  |
| 100 zł.               | 87,33—  |

# Biuro Ogłoszeń „POLANONCE” Gdańsk, Holzmarkt 5, tel. f. 6681

## Własny oddział w Warszawie.

Pierwszorzędny zakład krawiecki ubiorów męskich

**„Varsovie”**

Töpfergasse 4, I piętro

przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów podług najnowszych modeli po cenach przystępnych.

Robota wykwalif. (Gdsk) Robota wykwalif.

### Przetarg.

Prace stolarskie i ślusarskie do budowy domu mieszkalnego dla 40 rodzin pracowników kolejowych w Bydgoszczy mają być wydane w drodze przetargu publicznego. Kosztorysy ślepe otrzymać można za opłatą 10 złotych w Urzędzie ruchu P. K. P. w Toruniu ul. Piastowska nr. 1, pokój 25 gdzie również można przejrzeć obowiązujące warunki szczegółowe.

Oferty w opieczętowanej kopercie z odpowiednim napisem należy nadsyłać do Wydziału obwodowego Kasy Emerytalnej Dyrekcji Kolei Państwowej w Urzędzie Ruchu P. K. P. w Toruniu ul. Piastowska nr. 1, pokój 20 najpóźniej do 12 listopada 1925 r. godziny 12-tej, załączając dowód o złożeniu wadium w gotówce, gwarancji bankowej, lub papierach państwowych w wysokości 1% oferowanej kwoty. Wadium należy złożyć na konto Zarządu Kasy Emerytalnej dla pracowników kolejowych z siedzibą w Poznaniu w Banku Związku Spółek Zarobkowych oddział w Toruniu.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 14 listopada br. o godzinie 11-tej w Bydgoszczy w sali konferencyjnej gmachu Dyrekcji P. K. P. Wybór reflektanta zastrzega się.

Gdańsk, dnia 31 października 1925 r.

Wydział obwodowy Kasy Emerytalnej dla pracowników kolejowych P. K. P. w Gdańsku.

### FABRYKANCY CZEKOLADY!

Oddam tanio także pojedynczo:

**Maszyne do mrożenia** (Conche) z dwoma korytkami a 150 kg pojemn.

**Maly melangeur.**

**Maszyne do łamania i czyszczenia,**

**Maszyne do czyszczenia gruzu,**

**Klopfisch.**

Maszyne są używane, lecz w najlepszym stanie.

**PALLASCH, GDAŃSK, Bischofsberg 1.**



### POSADY

#### Drogerzysta

fachowiec z długoletnią praktyką na Pomorzu. Posiadam dyplom z ukończenia specjalnej szkoły chemicznej. Poszukuje posady stałej na wyjazd. Oferty sub „Specjalista” do Echa Gdańsk. (101)

#### Książkowy

z dobrą praktyką w banku w Poznaniu poszukuje stałej posady. Oferty sub „Książkowy” do E. Gd. (93)

#### Inteligentna

panią do gry na fortepianie (solo) w restauracji i winiarni poszukuje zaraz lub od 1. XI. Józef Grzeszkowiak. Grudziądz, Pl. 23-go Stycznia 19. Tel. 735. (27155)

#### Do osoby

pojedynczej potrzebna jest do prowadzenia gospodarstwa osoba w średnim wieku miłej powierzchowności. Oferty sub „Dystynkja” do E. Gd. (102)

### Mężczyzna

w średnim wieku z dobrego domu na Pomorzu poszukuje zajęcia biurowego. Zna buchalterię. Wymanagania ma skromne. Oferty sub „Uczelny” do Echa Gdańskiego. (97)

#### Oficer rezerwy

(Poznańczyk), rutynowany kupiec, znający dokładnie pracę biurową, już kilka lat jako kierownik handlowy pracował, może się pochwalić 14 świadectwami, poszukuje jakiegokolwiek bądź zajęcia. Władza językami polskim, niemieckim i rosyjskim w słowie i piśmie. Łask. zgłoszenia do Echa Gd. pod „Zdolny”. (78 G)

#### Kupiec

z wieloletnią praktyką, odbył w Hamburgu i Bremie, znający się na imporcie i eksporcie towarów kolonialnych, poszukuje odpowiedniej posady w Gdańsku lub na wyjazd. Oferty sub „Handlowiec” do E. Gd. (98)

### Optyk

polak, mówiący biegle po niemiecku, szuka zajęcia na skromnych warunkach. Oferty sub „Pracowity” do Echa Gdańskiego. (99)

#### Do biura

w Gdańsku potrzebna jest praktykantka ze znajomością stenografii polskiej. Oferty sub „Biegła” do Echa Gdańskiego. (96)

### LEKCE

Nauki języka francuskiego udziela dorosłym zbiorowo i pojedynczo rutynowany profesor. Gwarantuje nauczanie się języka francuskiego w przeciągu 3 do 4 miesięcy. Nauka odbywać się może w różnych porach dnia. Zgłoszenia: Gdańsk, Breitgasse nr. 53 III. p. Warunki ustnie. (97)

#### Angielskiego

udziela były słuchacz instytutu „Cooper Union” wymowa „anglo saska” Zgł. pod „Lekcja” do Echa Gdańskiego. (G. 59)

### Slabym

uczniom i uczniom gimnazjum polskiego wszystkich klas udziela nauki języka łacińskiego, francuskiego i niemieckiego rutynowany i o pełnych kwalifikacjach uniwersyteckich profesor gimnazjalny. Zgłoszenia: Gdańsk, Breitgasse 53 III. p. Należy udzielać może rano i popołudniu. Warunki ustnie. 96

### KUPNA

#### Kupię

używana maszynę do szycia. Zgł. do Echa Gdańskiego pod „Krawcowa”. GD 92

#### Kupię

Plastik-maszyne) do karmelków nadziewanych. Zgł. Jan Skoniecki, Toruń, Szeroka nr. 42. (26927)

#### Kupię

palto zimowe, używane, lecz dobrze utrzymane, figura średnia. Zgł. pod „Palto” do Echa Gdańskiego. GD 93

### Kupię

kino w śródmieściu na dogodnych warunkach lub zamienię na skład towarowy w Chojnicach. Oferty sub „Dobry interes” do Echa Gdańsk. (92)

### PRZEDAWA

**Gospodarstwo** 50 ha. w najlepszym położeniu 10 m. od stacji kolejowej. 1/2 dobrej ziemi i 1/2 łąki 1. kl. sprzedam z powodów rodzinnych. Cena 42.000 zł. Zgł. uprasza się złożyć do Echa Gd. pod „Gospodarstwo”. (95)

### Na sprzedaż:

garnitur klubowy nowy 350 guldenów szeszon z pokryciem 95 guldenów zielona sofa plusz. dobre skrzypce rower.

Jochen, Langfuhr, Ferberweg 19b I. piętro. Gd 102

### Majątek

ziemski sprzedam z powodów rodzinnych. Zgł. pod „6000” do Echa Gd. GD 97

### Restaurację

z powodu wyjazdu na Pomorze w większym mieście sprzedam korzystnie. Zgł. pod „Restauracja” do Echa Gdańsk. GD 98

Jak nowy, prawdziwy

**Karakulowy płaszcz damski**

na jeliwaniu, za niską cenę na sprzedaż. (93 G)

**H. Kubla, Gdańsk**

Heiligegeistgasse 29, I.

### Bibliotekę

dział wyborowych sprzedam za bezcen. Oferty sub „Okazja” do E. Gd. (100)

### ROZMAITOŚCI

#### Kawaler

blondyn, lat 27, otwartego charakteru, intelig. w dobrej pozycji poszukuje znajomości pań w odpowiednim wieku w celu matrymonialnym. Zgłosz. pod „Staty” do E. Gd. (91)

#### Dwie panny

z Małopolski, jedna spokojna blondynka, druga niebezpieczna brunetka, dziecko wschodu, obie posażne i gospodarne, z bogatą wyprawą i własnymi apartamentami wyjadą zamaż za ludzi szukających splendoru domowego i uroku życia. Kto pragnie iść przez życie bez trosk i utrapień, niech spieszy. Po 15. XI. wyjeżdżamy. Oferty do 15. do Echa pod „Splendor” z dołączeniem fotografii. (94)

### Kawaler

42 lat, kupiec i przemysłowiec, właściciel dobrze prosperującego zakładu i handlu hurtownego poszukuje towarzyski życia. Panny lub bezdzietne wdówki, najmilej blondynki lub szatynki pięknej powierzchowności, dobrego i miłego charakteru, wykształcone i muzykalne, majątek wymagany, racza z całym zaufaniem swe oferty o ile możliwości z dołączoną fotografią pod lit. „Kupiec” do eksped. Echa Gdańsk. nadstąpić. Dyskrecja zapewniona. (90)

### Wspólnika

cichego ewent. czynnego z kapitałem poszukuje warszawskie przedsiębiorstwo autobusowe. Oferty z podaniem wysokości gotówki rozporządza. przyjmują Biuro Ogłoszeń „POLANONCE”. Gdańsk, Holzmarkt 5, pod 293 C. Gd 103

**OGŁOSZENIA**  
W ECHU GDAŃSKIM

**to mur**  
o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

**ECHA**  
**GDAŃSKIEGO**  
Pfefferstadt 3 - Tel. 2861

Jedyny zurnal w języku polskim!  
600 modeli!  
Jesień/zima 1925/26.

**Kody wytworne**  
i praktyczne

CENA zł 3,95 Do każdego modelu oddzielnie: gotowy ilustrowany krój!  
Do nabycia wszędzie!

**Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych „RUCH”, S. A.**  
Detal.: Plac Wolności 3 W POZNANIU Hurt.: Ratajczaka 36'

**Echo Gdańskie**  
we wszystkich częściach miasta.

Administracja nasza, stosując się do życzeń wyrażonych przez bardzo dużo czytelników naszych, nabywających „Echo Gdańskie” na dworcu lub u nas w lokalu na Pfefferstadt, daje teraz możność nabywania poszczególnych egzemplarzy w kioskach, sprzedających gazety w różnych częściach miasta.

Jest to wielkie udogodnienie zwłaszcza dla tych, którzy mieszkają w dalszych dzielnicach i na przedmieściach Gdańska. Egzemplarze naszego pisma nabywać można zaraz i to już od godziny 7 i pół rano.

Na dworcu zaś nabywać można pismo nasze codziennie już od 7-mej rano.

**Mydło Mixa**  
jest najlepszym i najtańszym mydłem do prania

**Mixin** jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym

Do 1000 mtr.<sup>3</sup> zdrowego  
**drzewa użytkowego**  
w pobliżu Bydgoszczy na dogodnych warunkach na sprzedaż.  
Łaskawe oferty do  
**Dom. Bukowice** Nowy Tomąg  
Wojciechowski. (27289)

**Dom**  
z wolnym mieszkaniem i składem za 12 000 zł na sprzedaż. Właściciel F. Bigoszewski Strzelno, Rynek. (27251)

Sprzedaję hurtownie i wysłam  
**szprotki, śledzie wędzone**  
**łosoś wędzony**  
codziennie świeżo z wędzarni

**rolmopsy, śledzie smażone**  
śledzie „Bismark”  
poleca  
**Hermann Müller, Gdańsk,**  
wędzarnia ryb i fabryka konserw  
Vorstadt. Graben 51. Tel. 442 i 3095.

**KUCHNIA**  
**WARSZAWSKO-WIEDENSKA**  
**CHEŚLEWICZ I LERCH**  
**GDAŃSK, Pfefferstadt Nr. 46a**  
wydaje  
jedynie w swoim rodzaju śniadania, obiady i kolacje.  
Śniadania od 8—11 . . . . . 1.— gld.  
Obiady z 3 dań od 12—5 popoł. 1.20 gld.  
Kolacje od 5—12 . . . . . 1.— gld.  
Ceny łącznie z usługą.  
W niedzielę: kiełbasa z kapustą.  
W czwartki: flaki po polsku.  
W soboty: golonka wieprzowa z kapustą.  
W sobotę i niedzielę koncert od 7—12.

**PHILIPS ARGENTA**  
WYRÓB POLSKI

Lepszego światła  
żarówki  
„Philips”  
bierz!